Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

10 GR

Warszawa, sobota 9 listopada 1935

P R

Nr. 320 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Jutro początek subskrypcji

17 drzeworytów do wyboru Czytelników

W jutrzejszym numerze „ABC", w specjalnym dodatku, ukażą się reprodukcje 17-tu drzeworytów, zgłoszonych przez wybitnych grafików polskich, zrzeszonych w Stow. „Ryt" na III-cią doroczną subskrypcję naszego pisma.

Każdy z naszych czytelników będzie mógł przez tydzień zgłosić gotowość zakupienia wybranych przez siebie drzeworytów po niezwykle obniżonej cenie, a mianowicie od 7 do 12 zł., podczas gdy normalnie kosztują one od 20 do 50 zł.

W numerze ukażą się pierwsze kupony, na których dokonać można zgłoszenia.

Równocześnie jutro w południe zostanie otwarta w lokalu redakcji wystawa wszystkich drzeworytów, przeznaczonych na subskrypcję. Frekwencja na wystawie przewidziana jest znacznie większa, niż lat poprzednich, bowiem w tegorocznej subskrypcji przeszło połowa drzeworytów — to drzeworyty barwne. Oczywiście czarne reprodukcje w piśmie nie dadzą o nich pełnego wyobrażenia, toteż niewątpliwie każdy z czytelników zechce je na wystawie zobaczyć w całej krasie.

NASZE ABC

Za parawanem chińskiego dolara

(z) Chiny zdobyły się na wielką reformę monetarną. Dotąd jedynym środkiem płatniczym w Chinach było srebro, obecnie przyszedł na świat papierowy dolar chiński.

Srebro zostało unarodowione. Każdy w Chinach obowiązany jest wymienić posiadane srebro na banknoty. Nikt się nie spodziewa wielkiego zapału u Chińczyków w tym kierunku, toteż Centralny Bank Chiński liczy tylko na srebro będące w posiadaniu cudzoziemców, banków i przedsiębiorstw przemysłowych.

Wahania w cenie srebra, wywołane polityką prezydenta Roosevelta, miały jako skutek stały potajemny wywóz srebra z Chin i były jednym z głównych powodów utrudniających normalne tranzakcje handlowe z tem państwem. Szukając w dewaluacji swej waluty, a jednocześnie w jej stabilizacji na niższym poziomie, sposobu uporządkowania swych finansów, Chiny były kokietowane przez tych, którzy przy tem uporządkowaniu chcieli przedewszystkiem upiec swoją własną pieczeń.

Jak widać z nadasania się obecnie jednego z konkurentów: jena japońskiego, względami obdarzono funt szterling, którego interesy były reprezentowane przez jednego z najwybitniejszych rzeczoznawców finansowych Anglji, sir Frederic'a Leith Rossa, bawiącego od dłuższego czasu na Wschodzie.

Za jenem japońskim ukrywała się zależność polityczna, za funtem szterlingiem zależność finansowa.

Niewielebyśmy o tem wszystkiem wiedzieli, gdyby odpalony konkurent siedział cicho, ale depesze z Tokjo dowodzą, jak wielkie jest niezadowolenie w Japonji z decyzji rządu w Nankinie. Ogólnie wskazują tam palcem na rzeczoznawcę angielskiego, jako na tajną sprężynę dokonanej reformy, i snują domysły, że to się skończy na pożyczce angielskiej dla Chin... — na zbrojenia! Trzeci konkurent — dolar amerykański przygląda się i milczy.

Broń walutowa udoskonala się coraz bardziej.

Wiedzieliśmy, że można szkodzić obniżając czyjaś walutę (międzynarodowa spekulacja w r. 1926 na zniżkę franka), wiedzieliśmy, że można szkodzić innym obniżając własną walutę (zniżka dolara i funta szterlinga i wysiłki tych walut w kierunku zniżki). Obecnie dowiadujemy się, że można komuś dokuczyć, naprawiając walutę jego sąsiada.

Zamiast 208—204 posłów

B. min. Paciorkowski zrzekł się mandatu

Do sekretarjatu Marszałka Sejmu wpłynęło pismo b. min. Opieki Społecznej, Jerzego Paciorkowskiego, w którem zrzeka się on mandatu poselskiego otrzymanego w okręgu Nr. 25 (Częstochowa). Zrzeczenie się mandatu spowodowane zostało nominacją b. min. Paciorkowskiego na stanowisko dyrektora departamentu politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i niemożnością łączenia obu funkcyj zgodnie z przepisami Konstytucji.

W ten sposób ubywa w Sejmie jeszcze jeden poseł, gdyż na podstawie nowej ordynacji drugi mandat poselski z okręgu częstochowskiego nie będzie obsadzony.

Jak wiadomo, prawo przewiduje posłów 208, lecz wybory dały tylko 206. Ponieważ umarł pos. Wiślicki, a zrzekł się mandatu b. min. Paciorkowski, wobec tego Sejm w tej chwili składa się już tylko z 204 posłów.

Lotnik Kingsford Smith zaginął

w locie z Anglji do Australji

SINGAPORE, 8. 11. (PAT.).— Panuje poważne zaniepokojenie co do losu Kingsforda Smitha, który powinien już wylądować w Singapore. Brak o nim wszelkich wiadomości od czasu, gdy opuścił Akyab w Bengalu.

SINGAPORE, 8. 11. (PAT.).— Panuje tu obawa, że lotnik Kingsford Smith, który startował z Anglji do Australji, spadł do morza w zatoce Bengalskiej pod Rangunem, w pobliżu przylądka Wiktorji.

Lotnik Melrose zawiadomił, że widział w chwili gdy przelatywał nad zatoką Bengalską samolot w płomieniach i przypuszcza, że był to samolot Smith'a. Kilka samolotów udało się na poszukiwanie Smith'a.

Nie będzie zmiany rządu we Francji

PARYŻ, 7.11. (PAT). Posiedzenie rady ministrów, które miało się odbyć w dniu dzisiejszym zostało odroczone do wtorku 12-go b. m. Tegoż dnia odbędzie się również posiedzenie komisji finansowej izby deputowanych, na którem premjer Laval złoży exposé w sprawie polityki gospodarczej i finansowej rządu.

Ogólnie przewidują, że zatarg między rządem i komisją finansową izby zostanie załagodzony w drodze kompromisu. Rząd, jak to wynika z ogłoszonego przez Havasa doniesienia gotów jest rozpatrzeć szczegółowo projekty, zmierzające do poprawy sytuacji drobnych funkcjonarjuszy, drobnych rentjerów i emerytów, którzy szczególnie ucierpieli spowodu zastosowania dekretów oszczędnościowych. Wzamian za to rząd domagać się będzie wynalezienia nowych źródeł dochodu tak, aby utrzymać równowagę budżetową.

Pracownicy samorządowi mówią:

Skończyć z protekcjami

i ściągnąć od opieszałych należne podatki

Centralny zarząd Związku Pracowników Samorząd. Terytorjalnego R. P. uchwalił jednogłośnie na wczorajszem posiedzeniu co następuje:

1) uznając potrzebę zrównoważenia budżetu Państwa, jako konieczność państwową oświadczamy, że ofiary jakie ta konieczność za sobą pociąga, winny ponieść wszystkie warstwy społeczne, a więc i pracownicy samorządowi nie mogą uchylać się od tego obowiązku.

2) Centralny zarząd Związku uchwala oddziaływać na pracowników samorządowych, aby nietylko sami bez szemrań świadczyli na rzecz skarbu Państwa, lecz by poczucie tego obowiązku wpajali w najszersze warstwy społeczeństwa.

3) Wezwać ogół pracowników samorządowych do uczynienia wszystkiego, co leży w ich możliwości, aby wpłynęły do skarbu państwa i do kas samorządowych należności podatkowe od tych podatników, którzy nie dlatego nie uiszczają danin publicznych, że nie mogą, lecz dlatego, że bądź lekceważą swoje obowiązki, bądź cieszą się specjalną tolerancją aparatu egzekucyjnego. Centralny związek stwierdza, że wzmożenie płatności może nastąpić przez przywrócenie samorządom prawa egzekucji podatków.

4) Stojąc na straży sumiennego wykonywania przez ogół pracowników samorządowych wszelkich obowiązków, Związek oświadcza, że: a) do obowiązku poniesienia ciężarów dla zrównoważenia budżetu państwa winny być pociągnięte jednocześnie i w miarę możliwości materjalnych, wszystkie warstwy społeczne, b) przedewszystkiem winny być wyegzekwowane z całą bezwzględnością zaległości podatkowe od opieszałych, zamożnych i oczekujących na nowe zwolnienia podatników, c) jednocześnie z pociągnięciem świata pracy do nadzwyczajnych świadczeń na rzecz skarbu państwa, winno nastąpić obniżenie kosztów utrzymania w postaci obniżenia cen na artykuły pierwszej potrzeby, artykuły skartelizowane i zmonopolizowane oraz komorne.

5) Co do tendencji do obniżenia uposażenia pracowników samorządowych, poza nadzwyczajnemi świadczeniami narówni z całym światem pracy oraz naruszenia uprawnień emerytalnych pracowników samorządowych, Związek uważa za obywatelski obowiązek przestrzec przed eksperymentowaniem na spauperyzowanych i zadłużonych pracownikach samorządowych.

6) Pracownicy samorządowi są nieslychanie zadłużeni, a zadłużenie to powstało wskutek niedostatecznych uposażeń oraz świadczeń na rzecz Skarbu Państwa w postaci Pożyczek Narodowej i Inwestycyjnej. Natychmiastowe oddłużenie pracowników samorządowych, narówni z urzędnikami państwowymi, jest pilną koniecznością. Umorzenie przez związki samorządowe pobranych przez pracowników zaliczek wyprowadziłoby wielu pracowników w znacznym stopniu z trudności finansowych, w jakich się znaleźli.

Nadto Centralny zarząd Związku stwierdza, że na terenie samorządu istnieje protekcjonizm i nepotyzm, które przekraczają wszelkie granice. Z protekcjonizmu i nepotyzmu rodzą się szykany, prześladowania i usuwanie ludzi z posad w sposób urągający wszelkim zasadom prawa i sprawiedliwości, a to w konsekwencji obciąża niesłychanie związki samorządowe w postaci kosztownych procesów, odpraw i emerytur.

7 osób zginęło w czasie lądowania samolotu

PARYŻ, 7.11 (ATE) — Samolot wojskowy, który wyleciał z Tuluzy, w pobliżu Montpellier zmuszony był do lądowania. Załoga, składająca się z 7-iu osób, poniosła śmierć na miejscu.

Jutro 12 stron

Chmurno z przejaśnieniami

Cała Polska miała wczoraj nadal pogodę chmurną z dłuższemi rozpogodzeniami. Na Wołyniu notowano drobny deszcz. Temperatura była dość wysoka: w Mławie notowano 4 stopnie, 5 na Hali Gąsienicowej, 6 w Tarnopolu i Pińsku, 7 w Wilnie i Suwałkach, 8 w Warszawie i Łucku, 9 we Lwowie i Gdyni, 10 w Poznaniu i Kielcach, 11 w Kaliszu i Ostrowie Wielkopolskim, 12 w Krakowie i Tarnobrzegu, 13 w Cieszynie i Katowicach.

Nadal pogoda chmurna i mglista, gdzieniegdzie z drobnym opadem, zwłaszcza w godzinach porannych. W ciągu dnia przejaśnienia. Dniem temperatura do 10 stopni. Słabe wiatry przeważnie z południa.

Niezwykły gość wybiera się do Polski

Przez 25 lat chodził po świecie, aby zarobić 100.000 dol.

Do placówki konsularnej R. P. w Budapeszcie zwrócił się z podaniem o udzielenie wizy na przekroczenie granicy polskiej i dłuższy pobyt w kraju bohater jednego z najsensacyjniejszych zakładów, który się odbył jeszcze przed wojną światową. W roku 1910 w jednym z klubów miljonerów amerykańskich w New-Yorku stanął pomiędzy „królem kolejowym" Astorem, a węgierskim inżynierem, wynalazcą, Arnoldem Fibingierem, zakład niezwykłej treści.

Fibingier podjął się przejść na piechotę 180.000 km., nie używając do tego mechanicznych środków lokomocji, wzamian za co miała mu być wypłacona kwota 100.000 dolarów.

Ponieważ zakład traktowany był zupełnie poważnie, suma ta zdeponowana została w Banku Narodowym stanu New-York, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego. Fibinger rozpoczął pieszą wędrówkę po świecie, nie przerywając jej nawet w okresie wojny światowej. Zdołał on przejść w ciągu 25 lat około 178.000 km., zwiedzając kilkadziesiąt państw w Ameryce i na kontynencie europejskim.

Wytrwały piechur padał wielokrotnie ofiarą rozmaitych wypadków, jak przejechanie przez samochody, upadek z góry i t. p. Mimo to wytrwał przy zamiarze zdobycia zakładu. W r. b. Fibinger zawędrował do swego miasta rodzinnego, Budapesztu, gdzie jest podejmowany przez najwyższych dostojników państwowych.

Ponieważ zostało mu do zdobycia zakładu jeszcze parę tysięcy km., zamierza on z Budapesztu udać się pieszo przez Czechosłowację do Polski, a stąd już okrętem wyjechać przez Gdynię do Ameryki.

Decyzja w sprawie udzielenia wizy uczestnikowi niezwykłego zakładu zapadnie w najbliższych dniach.

Wczoraj weszła w życie ustawa o pełnomocnictwach

We wczorajszym Dzienniku Ustaw (Nr. 811) ogłoszona została ustawa z 6 listopada b. r., upoważniająca Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów w zakresie spraw gospodarczych i finansowych (z wyjątkiem dekretu z roku 1927 o stabilizacji złotego) do dnia 15 stycznia 1936.

Okres ważności pełnomocnictw wynosi więc będzie niecałych 10 tygodni. Ogłoszenie pierwszych dekretów, zapowiadane początkowo na koniec tego tygodnia, ulegnie opóźnieniu spowodu zmian, jakie wprowadzono w pierwotnych projektach. Ponieważ zaś w poniedziałek przypada święto, więc opracowywane obecnie dekrety zostaną opublikowane przypuszczalnie we wtorek 12 b. m.

Jak słychać, sprawa podwyżki podatku dochodowego nie została jeszcze dostatecznie przepracowana, tak że dekret o tym podatku ogłoszony zostanie z opóźnieniem, prawdopodobnie tygodniowem.

Nic się nie zmieni

w polityce Czechosłowacji

PRAGA, 7.11 (PAT) — Nowy premjer dr. Milan Hodża złożył w Izbach ustawodawczych krótką deklarację, w której stwierdził, że nie przedkłada Izbom żadnego nowego programu, gdyż zmiana zaszła tylko na stanowisku premjera, rząd zaś pozostał ten sam.

Rząd będzie kontynuował realizację swego dotychczasowego programu. Równocześnie premjer złożył powiedział obszerne exposé z okazji dyskusji budżetowej.

Wielki kongres urzędników

odbędzie się w Warszawie 24 listopada

Związki i stowarzyszenia urzędnicze projektowały, jak wiadomo, zwołanie kongresu pracowników państwowych do Warszawy celem zajęcia stanowiska wobec obniżki uposażeń.

Do akcji związków urzędniczych przyłączyły się związki zawodowe pracowników samorządowych i prywatnych.

W rezultacie przeprowadzonych pomiędzy związkami pertraktacyj postanowiono zwołać do Warszawy wielki kongres pracowniczy, który obejmie zarówno pracowników państwowych, jak i samorządowych oraz prywatnych.

W ten sposób na kongresie reprezentowany będzie cały polski świat pracy. Kongres odbędzie się jeszcze w bieżącym miesiącu, prawdopodobnie dnia 24 listopada.

Włosi zajęli Makalle

Patrz strona 2-ga

Marsz chłopów na Bukareszt

odbędzie się mimo zakazu rządu

PARYŻ, 8. 11. — Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że w następstwie zarządzeń, wydanych przez rząd, celem uniemożliwienia manifestacji stronnictwa narodowo-chłopskiego, zapowiedzianej na 14 listopada, wzrasta napięcie między tem stronnictwem a kołami rządowemi.

Rząd zakazał tej manifestacji, wychodząc z założenia, że przypadająca nazajutrz, 15 listopada, uroczystość otwarcia parlamentu nie powinna być zamącona przez manifestacje uliczne.

Zarządzenie to potraktowane zostało przez partję narodowo-chłopską jako prowokacja.

PARYŻ, 8.11. Havas donosi z Bukaresztu: Prezydjum partji narodowo-chłopskiej komunikuje, że zapowiedziana demonstracja pomimo zakazu rządu dojdzie do skutku.

Przedłużanie zatargu angielsko-włoskiego

W interesie Anglji

LONDYN, 7.11 (PAT) — Rozmowy, prowadzone od pewnego czasu między Londynem a Rzymem, mające na celu doprowadzenie od odprężenia między W. Brytanją a Włochami, nie przyniosły dotąd pożądanych rezultatów.

Ostatnia propozycja Mussoliniego, zakomunikowana ambasadorowi Drummondowi w toku rozmowy, zawierała gotowość wycofania jeszcze jednej dywizji z Libji, w sumie oznaczałoby to wycofanie z Libji dwóch dywizyj wzamian za wycofanie przez W. Brytanję z morza Śródziemnego 2-ch pancerników, eskadry krążowników i eskadry kontrtorpedowców.

Jak się zdaje, admiralicja brytyjska uznała żądanie Mussoliniego za zbyt wygórowane. Admiralicja zgadza się jedynie na wycofanie jednego pancernika „Hood" oraz na wycoafnie 6-ciu kontrtorpedowców. Do tego dochodzi jeszcze polityczne żądanie W. Brytanji, a mianowicie, aby Mussolini położył stanowczy kres propagandzie antyangielskiej, prowadzonej we Włoszech.

Ta kwestja stwarza dla Mussoliniego znaczne trudności, bowiem dokonanie zmiany nastrojów włoskich w stosunku do W. Brytanji wymagałoby bardzo głębokiego przeobrażenia nastrojów włoskich, a to mogłoby za sobą pociągnąć ujemne skutki w dziedzinie entuzjazmu wojennego i dyscypliny społeczeństwa.

W tych warunkach nie należy się spodziewać, aby do porozumienia doszło tak łatwo. Przypuszczalnie odbędzie się jeszcze szereg rozmów Drummonda z Mussolinim, zanim nastąpi porozumienie, powodujące istotne odprężenie w stosunkach włosko-angielskich.

O ile chodzi o rząd brytyjski, to nie jest on zresztą bynajmniej zainteresowany, aby to odprężenie nastąpiło natychmiast, albowiem interesy wyborcze wymagają raczej utrzymania pozorów nieustępliwości brytyjskiej wobec Włoch.

Fabryka z nieprawdziwego zdarzenia

Zeznania świadków w wielkim procesie o nadużycia

W dalszym ciągu sensacyjnego procesu na tle zarzutów o rzekome nadużycia przy budowie Państwowej Wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych, głównym momentem procesu jest osoba p. Łagiewskiego, następcy na stanowisku dyrektora po oskarżonym inżynierze Łopuszańskim. Jak zeznawał oskarżony Łopuszański, min. Boerner oświadczył mu, iż p. Łagiewski jest osobą zaufania p. Prezydenta. Inż Łopuszański podczas audjencji na Zamku zapytywał o to p. Prezydenta i miał otrzymać odpowiedź, iż p. Prezydent wcale p. Łagiewskiego nie zna.

O inż. Łopuszańskim p. Prezydent wydał pisemne zaświadczenie, zawierające jaknajpochlebniejsze momenty jako o doskonałym fachowcu, pierwszorzędnym inżynierze i uczciwym człowieku.

Jako świadek w sądzie p. Łagiewski sprawił duże rozczarowanie, bowiem zapomniał wiele szczegółów z materjału oskarżycielskiego i stwierdził tylko, że po objęciu stanowiska w fabryce zauważył braki cegieł i wapna. Sąd musiał odczytać całe jego zeznania ze śledztwa.

Na pytanie adw. Nowogródzkiego, świadek odrzekł, iż jest samoukiem - buchalterem.

— Moja specjalność to buchalterja spółdzielcza, byłem nawet profesorem na wyższych kursach.

Gdy skolei adwokat Gelernter zaczął zapytywać o szczegóły, dotyczące dodatkowych kwalifikacyj świadka przy wprowadzaniu reformy w zarządzie fabryki, p. Łagiewski zwrócił się do przewodniczącego ze słowami:

— Proszę sąd o obronę przed panem mecenasem, z którym zetknąłem się w innej sprawie.

Jak się okazało, p. Łagiewski ma świetną pamięć. Trzy lata temu występował jako świadek w procesie majstra fabrycznego, oskarżonego o kradzież złotego drutu. Majster był wówczas uniewinniony. P. Łagiewski stwierdził jeszcze, że ze ś. p. ministrem Boernerem łączyły go bliskie stosunki towarzyskie.

Później sąd przystąpił do badania świadków, których ilość jest rekordowa, sięga bowiem blisko 200 osób. Świadkowie ci zeznają o momentach dotyczących bądź strony rachunkowej, bądź technicznej.

Inż. Jakubowski brał udział w komisji ministerjalnej i stwierdził, że Wytwórnia nie robi wrażenia fabryki, lecz dużego prymitywnego warsztatu mechanicznego bez biura kalkulacji i bez biura studjów. Ceny tam mieli ustalać majstrowie, a nie inżynierowie, przyczem majstrom tym płacono dużo więcej, niż w innych fabrykach.

Słyszał też o niedokładnem wykonaniu sprzętu telefonicznego i zwrotach. Zdaniem świadka fabryka utrzymywała się tylko dzięki poparciu wojska, urzędów państwowych i subsydjów Ministerstwa Poczt.

Flaga króla Włoch na zamku negusa

Włosi zajęli Makalle

Ras Gugsa mianowany gubernatorem

RZYM, 8. 11. (PAT.). — Min. Pracy i Propagandy ogłasza następujący komunikat nr. 40: gen. de Bono telegrafuje: sztandar wloski wycofany z Makalle w dn. 22 stycznia 1896 r. ponownie powiewa nad tym fortem od godz. 9 rano 8 listopada 1935 r., dzięki wspólnej akcji oddziałów włoskich i tubylczych.

ASMARA, 8. 11. (PAT.). — Wojska włoskie zajęły Makalle o godz. 9-ej rano. Do miasta wkroczył odział piechoty pod dowództwem płk. Broglia oraz żołnierze rasa Gugsy, który w imieniu Włoch objął w posiadanie swą rezydencję.

Patrole wojsk tubylczych korpusu gen. Maravigna posunęły się na południe i na wschód od Aksum.

PARYŻ, 8. 11. (PAT.). —Abisyńczycy pod Makalle nie stawiali poważniejszego oporu. Kolumny włoskie dokonały ruchu okrążającego, przedstając się do Antalo, położonego o 40 klm. na południe od Makalle.

Prawdopodobnie wojska abisyńskie przeciwstawią się dalszemu posuwaniu Włochów dopiero przy Amba Alaghi, odległej o 50 klm. od Makalle na drodze do Dessie, gdzie obecnie mają znajdować się bardzo poważne siły abisyńskie.

PARYŻ, 8. 11. (PAT.). — Ras Gugsa został mianowany gubernatorem Makalle. Wojska Gugsy zajęły zamek negusa Dona.

Oddziały czarnych koszul należące do armji gen. Santini'ego, wkroczyły do Dolo, położonego o 10 mil na wschód od Makalle.

ATAKI ABISYŃSKICH AMAZONEK

Źródła angielskie podają, że w okolicach Makalle trapią Włochów silne oddziały partyzanckie, na których czele stoi jasnowłosa księżniczka abisyńska Waziro. Oddziały księżniczki nocami schodzą ze szczytów gór i atakują Włochów na białą broń. Księżniczka Waziro w stroju męskim bierze osobiście udział w walkach. Zna ona każdą ścieżkę i każdą skałę w górach prowincji Tigre. Pod rozkazami jej znajduje się wiele młodzieży prowincji tigrejskiej, która złożyła przysięgę, że nie wróci do ognisk domowych, póki choć jeden Włoch znajdować się będzie na ziemi abisyńskiej. Mąż księżniczki Waziro znajduje się w głównej kwaterze Dessie.

W zachodniej części frontu północnego nad rzeką Sezat, według informacyj francuskich i angielskich, obie strony rozwijają operacje, o których bliższych szczegółów dotąd brak. Wojska włoskie zachowują się tam bardzo ostrożnie wobec bliskości granicy Sudanu i znacznego skupienia sił abisyńskich.

Na froncie południowym w Ogadenie ruch wojsk włoskich na przód został wstrzymany spowodu trwających wciąż deszczów.

„ABISYNJA WYCIĄGA RĘCE DO BOGA".

ADDIS ABEBA, 7.11 (PAT) — Liczni duchowni koptyjscy wyruszyli dziś na front w tradycyjnej odzieży duchowieństwa koptyjskiego, t. j. w białym płaszczu, z czarnym kapturem i w białym turbanie. Księża nie biorą ze sobą żadnej broni, natomiast każdy z nich ma ze sobą wielki krzyż, z którym nie rozstaje się nigdy nawet na froncie. Tłumy żegnały duchowieństwo na klęczkach.

„Abisynja wyciąga ręce do Boga" — oto hasło, pod którem odbywa się ten wymarsz duchowieństwa na pole walki.

Hitler przesłał min. Seldtemu

Rozkaz rozwiązania Stahlhelmu

BERLIN, 8.11. PAT. Ukazało się urzędowe zawiadomienie, iż w dn. 7 b. m. równocześnie z zaprzysiężeniem rekrutów armji niemieckiej nastąpiło rozwiązanie organizacyj Stahlhelmu na obszarze całej Rzeszy. Rozwiązanie to nastąpiło na zlecenie kanclerza Hitlera.

Kanclerz wystosował pismo do min. Seldtego, że wraz z momentem dokonania odbudowy armji niemieckiej oraz z momentem zaprzysiężenia jej na sztandary Trzeciej Rzeszy, znikły podstawy istnienia organizacyj Stahlhelmu. Nowa armja będzie odtąd po wieczne czasy przedstawicielką niemieckiej siły zbrojnej. Przedstawicielką woli twórczej i wyrazicielką siły politycznej jest partja narodowo-socjalistyczna. Kanclerz dziękuje min. Seldtemu i członkom Stahlhelmu za ofiary, położone dla nowej Rzeszy.

Kanclerz komunikuje im jednocześnie, iż wbrew obowiązującemu zakazowi przyjmowania nowych członków do partji, zezwolił na wstąpienie do formacyj partyjnych tym starym stahlhelmowcom, którzy jeszcze przed zwycięstwem narodowych socjalistów brali udział w tej walce. Przyjmowanie jednak następować może tylko drogą pojedyńczych zgłoszeń, nie zaś zbiorowo.

Tym członkom Stahlhelmu, którzy nie chcą brać udziału w życiu politycznem, kanclerz poleca wstąpić do organizacyj kombatanckich i Kyffhauserbundu.

Likwidacja Stahlhelmu i jego instytucyj gospodarczych dokonana ma być przez naczelne kierownictwo związku. List kanclerza kończy się słowami: „Jeden naród, jedna Rzesza, jedna wola polityczna i miecz".

Drakońskie zarządzenia

w obronie przed sankcjami

RZYM, 7. 11. (ATE). Organ półoficjalny „Giornale d'Italia" zapowiada drakońskie zarządzenia w sprawie ograniczenia przywozu towarów zagranicznych do Włoch. Środki te będą powzięte w odpowiedzi na sankcje gospodarcze.

Sprawami przywozu będzie kierował komisarjat centrali dewiz, któremu będą podlegały wszystkie obroty handlu zagranicznego. W najbliższych dniach ukażą się listy towarów, których przywóz do Włoch jest zakazany.

Na liście tej znajdą się wyroby włókiennicze, maszyny rolnicze, instrumenty precyzyjne, samochody, perfumy i obuwie. Również przywóz półfabrykatów, a nawet surowców będzie ograniczony, aby umożliwić Włochom znalezienie namiastek i rozbudowanie szeregu zaniedbanych dotychczas gałęzi przemysłu.

Przemysł i rolnictwo zostaną zmobilizowane, celem znalezienia źródeł zaspokojenia potrzeb gospodarczych kraju.

Przez 8 miesięcy

Niesłusznie siedział w więzieniu

i dopiero po 7 latach prawuje się o krzywdę

W 1923 r. Jan Kazimierz Kocielski, mieszkający przy ul. Niskiej 83, dopuścił się kradzieży i został zatrzymany przez policję. Podał się wówczas za Wacława Kocielskiego, swego krewnego, mieszkającego w tym samym domu. Policja, nie sprawdziwszy personaljów zatrzymanego, przedstawiła go sądowi jako Wacława Kocielskiego i jako taki był on skazany za kradzież na 8 miesięcy więzienia.

Gdy przyszło do wykonania wyroku, osadzono w więzieniu właściwego Wacława Kocielskiego, gdyż na jego imię i nazwisko był wyrok. Wacław Kocielski odbył tę karę i dopiero po 7-miu latach wystąpił o rewizję procesu.

Sąd Apelacyjny uznał, że niesłusznie odbył karę, a wówczas Kocielski wystąpił przeciwko Skarbowi Państwa z powództwem o odszkodowanie 13.150 zł. W obu instancjach pretensje jego odrzucono, przyczem sąd przyjął, że Kocielski przez cały czas pobytu w więzieniu i kilka lat po opuszczeniu więzienia nic nie uczynił, aby sprostować omyłkę. Niemożliwe jest, aby mieszkając w tym samym domu z krewnym, właściwym sprawcą kradzieży, nie przypuszczał, że za niego odsiaduje karę, zwłaszcza, że złodziej Kocielski był znany policji oraz lokatorom jako kilkakrotnie karany. Dziwne się wydaje, aby kuzyn nic o takiej przeszłości nie wiedział.

— Trudno zrozumieć — uznał sąd — aby ktoś nie upomniał się o swą krzywdę, nie zareagował we właściwy sposób, zwłaszcza jeżeli chodziło o kwestję tak delikatną, jak dobre imię niekaranego człowieka.

Ponieważ obrońca Kocielskiego dowodził, że jest to człowiek małomówny i bojaźliwy, sąd oświadczył, że 8 miesięcy przebywania w więzieniu to aż nadto długi okres dla otrząśnięcia się i upomnienia o krzywdę.

Kocielski odwołał się jeszcze do Sądu Najwyższego. W imieniu Skarbu Państwa występował radca Prokuratorji, Rundstein. Sąd odrzucił kasację, skazując powoda na koszty procesu, które w trzech instancjach wyniosły zł. 1.316.

Podejrzany handel

zezwoleniami na przywóz wełny

ŁÓDŹ, 8. 11. (tel. wł.). — W ostatnich czasach wyszło szereg rozporządzeń utrudniających przywóz wełny do Polski. W związku z tem przedstawiciele jednej z organizacyj społecznych w Łodzi zwrócili się do wielu związków przemysłowych z propozycją wyrobienia im pozwolenia na przywóz wełny zza granicy.

Koła miarodajne informują, że nie mają nic wspólnego z dostawcami rzekomych zezwoleń. Dobrzeby było, żeby przedstawiciele przemysłu wełnianego powiadomili o tem międzyministerjalną komisję, która w tych dniach obradować będzie w Łodzi nad sprawami gospodarczemi województwa.

Trumna Aleksandra Sulkiewicza

spoczęła w mauzoleum na Powązkach

Wczoraj odbyły się w Warszawie uroczystości żałobne złożenia zwłok ś. p. Aleksandra Sulkiewicza w mauzoleum na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Aleksander Sulkiewicz, jeden z najwybitniejszych działaczy niepodległościowych, poległ w 1916 roku w walkach legjonowych na Wołyniu, jako sierżant 5 pułku piechoty Leg. Polskich.

Ekshumacja zwłok odbyła się w dniu 7 b. m. w Piasecznie, w pow. kowelskim, poczem trumnę ze zwłokami ś. p. Sulkiewicza przewieziono do Warszawy. Wczoraj przed godz. 10 rano przed Dworcem Głównym na ul. Chmielnej ustawiły się kompanja 30 p. p. z orkiestrą, poczty sztandarowe związków i organizacyj i delegacje.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział prócz rodziny ś. p. Sulkiewicza, członkowie rządu z p. premjerem Marjanem Zyndram-Kościałkowskim, marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, generalicja z generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. Rydzem-Śmigłym, b. Prezydent Rzplitej Stanisław Wojciechowski, towarzysze broni, przyjaciele, koledzy.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo muzułmańskie, w chwili gdy trumnę przenoszono z wagonu na lawetę armatnią, orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem ruszył kondukt prowadzony przez duchowieństwo muzułmańskie z muftim dr. Szymkiewiczem.

Na placu marszałka Piłsudskiego odbyła się uroczystość dekoracji trumny orderem „Virtuti Militari". Dekoracji dokonał generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. Następnie kondukt wyruszył na cmentarz wojskowy na Powązkach, gdzie po przemówieniu muftiego Szymkiewicza i płk. Sławka złożono trumnę do mauzoleum.

Ks. Małynicz-Malicki skazany na 1 rok więzienia

WILNO 8.11. (Tel. wł.). W Sądzie Apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciwko proboszczowi w Nowych Trokach, znanemu działaczowi narodowemu, ks. Małynicz Malickiemu.

Ks. Małynicz Malicki skazany był w swoim czasie przez Sąd Okręgowy na 1 rok i 6 mies. więzienia za obrazę narodu polskiego w czasie wygłaszania kazań i samowolne zamknięcie uczniów seminarjum nauczycielskiego w wieży kościelnej, gdzie dzwonili w czasie eksportacji zwłok Marszałka Piłsudskiego. Sąd Apelacyjny zmniejszył karę ks. Małynicz Malickiemu, skazując go na 1 rok więzienia.

Ostrożnie z fałszywemi pieniędzmi!

Posiadacze będą legitymowani

Ministerstwo Skarbu, celem skuteczniejszego ścigania fałszerzy pieniędzy i wycofywania z obiegu falsyfikatów, wydało nowe rozporządzenie nakładające obowiązek legitymowania okazicieli pieniędzy wątpliwej autentyczności. Wszystkie kasy skarbowe, urzędy państwowe i samorządowe, oraz banki, kantory bankowe i spółdzielnie są obowiązane zatrzymywać podrobione pieniądze do ekspertyzy Banku Polskiego i Mennicy Państwowej.

Równocześnie przy zawiadamianiu władz o zatrzymaniu falsyfikatu nałożony został na urzędy i wyżej wymienione instytucje obowiązek podawania nazwiska i adresu okaziciela. W tym celu okaziciele falsyfikatów będą legitymowani i będą musieli składać swój podpis, lub odcisk daktyloskopijny na specjalnych formularzach.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 8 listopada

Dewizy: Belgja 89.73; Holandja 360.85; Londyn 26.17; Paryż 35.01; Praga 21.97; Szwajcarja 172.80; Stokholm 135.00; Włochy 43.20; Madryt 72.60.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. W obrotach prywatnych: banknoty dolarowe 5.31½, rubel złoty 4.76, dolar złoty 9.02, rubel srebrny 1.86; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 153.00; funty ang. 26.15.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 40.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.50 (odcinki po 500 dol.) 62.50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51.75—51.50; 5 proc. konwersyjna 66.00; 6 proc. poż. dolarowa 77.75 (w proc.); 8 pr. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 83.25; 7 pr. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 pr. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4,5 pr. L. Z. ziemskie 42.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 50.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 46.00; 5 proc. L. Z. Kalisza 54.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 57.50, 8 i 9 em. 57.25.

Akcje: Bank Polski 95.50; Siła i Światło 26.00; Węgiel 14.50; Modrzejów 40.00; Starachowice 32.00.

Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza, dla listów zastawnych i akcyj niejednolita. 8 proc. poż. dol. z r. 1925 (Dillonowska) 92.50 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 19.75 — 20, zbierana 19.25 — 19.75, żyto I st. 13.25 — 13.50, II st. 13 — 13.25, owies I st. 15.25 — 15.75, I st. A 15.75 — 16, II st. 14.75 — 15.25, jęczmień browarny 16.25—17, II gat. 14.50—15, III gat. 14.25 — 14.50, IV-ty gat. 13.75 — 14.00, groch polny 23.00 — 25.00, Victoria 32 — 35, wyka 22 — 23, peluszka 23 — 24, łubin niebieski 8.25 — 8.75, łubin żółty 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 43—44, rzepik zimowy 41—42 rzepak i rzepik letni 41—42, siemię lniane 33.50—34.00, koniczyna czerw. sur. bez grubej kan. 90 — 100, koniczyna czerwona bez kaniacki o czystości 97 proc. 110—120, konicz. biała sur. 60—70, konicz. biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80 —90, mak nieb. 62—64, ziemn. jad. 4.00 — 4.25, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, I-B 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 24 — 26, II-D 23 — 24, II-F 22 — 23, II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 23.50, I gat. do 45 proc. 22 — 23, I gat. do 55 proc. 21 — 22, II gat. 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17, otręby pszenne 10—10,50, średnie i miałkie 9,50—10, żytnie 8—8.50, kuchy lniane 16.25—16,75, rzepakowe 13.25—13.75, śruta sojowa 22,50—23.00.

Wielki dzień lotnictwa światowego

Stała komunikacja przez Ocean Wielki

Wczoraj St. Zjednoczone rozpoczęły stałą obsługę lotniczą wielkiej linji komunikacyjnej, przechodzącej przez cały ocean Wielki, bo aż do Filipinów. Wczesną wiosną linja ta ma być przedłużona do Hongkongu i Kantonu.

Jest to przedsięwzięcie olbrzymie, bo linja do Manili wynosi ponad 12 tysięcy kilometrów, a z przedłużeniem do Hongkongu — 14 tysięcy kilometrów. Przelot z San Francisco do Manili obliczony jest na 3 dni, samoloty, na razie przynajmniej licza się głównie z obsłużeniem ruchu pocztowego.

Posunięcie St. Zjednoczonych nie jest bynajmniej odosobnione, bo w ciągu lat ostatnich odpowiednie czynniki organizują bądź komunikację już na znaczne odległości, bądź też dokonują prób, mających na celu zbadanie możliwości opasania całej kuli ziemskiej olbrzymią siecią komunikacji lotniczej. Wystarczy tu wymienić linję lotniczą angielską Londyn — Singapore, czy Londyn — Kapsztadt, już uruchomione. Dalej sowiecką linję Moskwa — Władywostok, niemiecką i francuską obsługę komunikacji do Ameryki południowej przez Atlantyk. Wreszcie budowa nowego zeppelina „LZ 129", który będzie oddany dla komunikacji z Ameryką północną przez północną część Atlantyku.

Niewątpliwie jednak wśród tych wszystkich prób czy też dokonanych już wyczynów obecny plan amerykański wybija się na pierwsze miejsce ze względu na to, że obejmuje „dziewiczy" dotąd ocean Spokojny i to na tak znacznej przestrzeni. Dla obsługi tej linji mają być oddane wspaniałe czterosilnikowe aparaty „Glenn Martin", stanowiące ostatni wyraz techniki w zakresie budowy samolotów. Dotychczasowe próby wykazały, że aparat tego typu może zabrać nietylko 50 osób i tonnę poczty, doprowadzając, przy takiem obciążeniu, szybkość do prawie 5 kilometrów na minutę, lecz potrafi jeszcze naladować tyle benzyny, że wystarczy mu paliwa na przebycie 6 — 7 tysięcy kilometrów bez lądowania!

Już od roku prawie na całej linji przelotu — aż do wybrzeży Azji — odbywają się bardzo skrupulatne badania terenu, od wiosny zaś na wielu drobnych wysepkach, o których istnieniu dotąd nie wiedziano może, dzień i noc pracują robotnicy nad montowaniem lotnisk. Powstają one wzdłuż linji najkrótszego przelotu z San Francisco przez Hawaje, Midway, Wake, Guam, Manilę.

Linja ta będzie obsługiwana z pobudek niemal wyłącznie politycznych, nikt bowiem z organizatorów nie łudzi się, że nawet w dalszej przyszłości ruch na niej pokryje koszty eksploatacji. Stanowi ona wyraźne stwierdzenie, że St. Zjednoczone, chociaż zrezygnowały z wysp Filipińskich, wcale nie myślą o wycofaniu się z Chin, gdzie zresztą inwestowały w swoim czasie wielkie sumy.

Japonja, bliżej Chin położona, urosła w krótkim stosunkowo czasie do olbrzymiej potęgi na Pacyfiku. Doszło do tego już, że można było przypuszczać, iż będzie ona jedynym krajem, ciągnącym z położenia na Pacyfiku zyski. Równowaga na tym oceanie zachwiana była całkowicie właśnie przez prowadzoną od lat kilku przez Japonję politykę. Jeśli St. Zjednoczone chciały te plany japońskie wobec Chin pokrzyżować, a przynajmniej zachwiać, musiały się do Azji zbliżyć. Robią to właśnie dzięki nowej linji lotniczej.

Kapitały amerykańskie, zaangażowane w Chinach, posiadają też znaczne udziały w lotnictwie tamtejszem, bo głównie dzięki pomocy St. Zjednoczonych zorganizowano w Chinach dwie linje lotnicze: z Pekinu przez Szanghaj do Kantonu (2800 km.) i z Szanghaju do Czengtu (prawie 2 tysiące km.). Dzięki tym dwu linjom, już pracującym w Chinach, St. Zjednoczone, po rozpoczęciu ruchu na linji San Francisko — Manila, a zwłaszcza po jej przedłużeniu do Kantonu, nawiążą z Chinami ścisły kontakt.

O ten kontakt zabiegają zresztą i dwa mocarstwa europejskie — Francja i Anglja. Anglja pracuje obecnie nad przedłużeniem linji z Singapore do Hongkongu, a przed paru miesiącami linję tę Londyn — Singapore przedłużyła do Sydneyu (Australja). Francja zaś swą linję komunikacji lotniczej ze wschodu Azji doprowadziła już do Saigonu i Hanoi, którego odległość od Kantonu wynosi niecałe tysiąc kilometrów.

I Rosja, jak wiadomo, posiada wcale dobrze obsługiwaną, szczególnie gdy mowa o stronie technicznej, linję lotniczą do Władywostoku, skąd aparaty sowieckie łatwo docierają aż do Kamczatki. Sowiety zamierzają podobno, ponad cieśniną Berynga, przeprowadzić linję lotniczą do Alaski i połączyć się z siecią komunikacji lotniczej St. Zjednoczonych. Dałoby to możność podróżowania samolotem dokoła ziemi w ścisłem tego słowa znaczeniu. Ta linja lotnicza nad cieśniną Berynga byłaby o tyle ważna, że w tej właśnie okolicy przebiega pas najkrótszej odległości między New Yorkiem a Tokjo. Z czasem więc, gdy biegun północny zostanie zbadany o tyle, że można będzie przezeń przeprowadzić linje lotnicze, tędy właśnie przelatywać będą aparaty światowej komunikacji, łączącej zachód ze wschodem. Tragicznie zmarły lotnik amerykański, Post, nad tą właśnie linją przyszłości przeprowadzał badania.

Dotąd tylko Japonja z liczby mocarstw jest pod względem lotnictwa bardzo upośledzona, posiada bowiem tylko dwie linje: jedną z Tokjo do Dairen, drugą zaś w Mandżurji. Obie zresztą są wyłącznie nastawione na Mandżurję. Lotnictwo w zasadzie służyć może dwu celom: komunikacji i obronie. Japonja, gdy chodzi o obsłużenie wschodu Azji, wcale nie potrzebuje samolotów, bo okrętami obsłuży ten wschód równie szybko, jak pozostałe mocarstwa drogą lotniczą. Ale z punktu widzenia obrony granic ten brak lotnictwa w Japonji jest minusem bardzo poważnym, szczególnie ze względu na bliskość bazy lotnictwa sowieckiego — Władywostoku.

Warunki geograficzne w tej części Azji są tego rodzaju, że eskadra sowiecka może bez nadmiernego wysiłku zniszczyć bardzo ważne ośrodki przemysłowe Japonji, która wzamian nie mogłaby Rosji wyrządzić żadnej niemal szkody.

Ale nie o Japonję w tej chwili chodzi, bo cały ten kraj jest tylko kroplą w morzu w obliczu tej wspaniałej zdobyczy ludzkości, jaką jest komunikacja powietrzna. Dzięki niej świat staje się tak mały, że dzisiaj już, na upartego, możnaby przelecieć kulę ziemską nad równikiem w czasie około tygodnia! Niedawno jeszcze podróż dokoła świata w 80 dni Jules Verne uważał za płód najbujniejszej fantazji. J. W.

„Wilcze bilety"

Ministerstwo W. R. i O. P. ogłosiło, że uczniowie seminarjum nauczycielskiego: Joachim Bączkiewicz, Antoni Bentkowski i Joachim Krzeciessa, nie mogą być przyjęci do żadnej szkoły w państwie polskiem.

Wydaleni uczniowie mieli powtarzać kurs IV seminarjum na kursie dla repetentów w Grudziądzu.

A wszystkiemu winna Abisynja...

Niespodzianki w cenach

pieczywa, kawy i herbaty

Wyjaśnialiśmy już przyczyny rozpiętości cen dla szeregu artykułów pierwszej potrzeby: masła, śmietany, jaj, warzyw, mięsa. Pozostały nam jeszcze do rozpatrzenia dwie zasadnicze grupy produktów niezbędnych w najskromniejszem gospodarstwie domowem: pieczywo: i używki, to zn. głównie herbata i kawa.

Jeśli chodzi o chleb i bułki, to zdawałoby się, że rozpiętość cen w tym zakresie nie powinna występować wcale. Naprzykład kilogram chleba pytlowego czy też bliźniaczo jednakowe bułeczki kajzerki powinny mieć identyczną cenę zarówno na Woli i Mokotowie, jak w śródmieściu i na Żoliborzu, zarówno w sklepie kolonjalnym jak i w piekarni. Niestety, cena na ten podstawowy produkt codziennego spożycia nie jest bynajmniej jednolita, wahania są często bardzo wyraźne.

Dlaczego? Znowu musimy sięgnąć „za kulisy" produkcji masowej i dostaw. Pieczywo dla potrzeb Warszawy wypieka trzy kategorje piekarń: 1) piekarnie-fabryki o bardzo dużej produkcji (np. piekarnia miejska), 2) około 30 piekarń o charakterze wielkich zakładów rzemieślniczych całkowicie zmechanizowanych, 3) około 300 piekarń drobniejszych między któremi istnieja znaczne różnice co do stopnia zmechanizowania, ilości robotników i ogólnych warunków sanitarnych. Znaczna część tych piekarń nie odpowiada postanowieniom rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dn. 23 stycznia 1934 r. o dozorze nad wyborem i obiegiem pieczywa i wyrobów mącznych.

Otóż właśnie wskutek wielkiego zróżnicowania warunków i kosztów wypieku niskiej naogół jakości pieczywa, dalej wskutek zabagnionych stosunków kredytowych i nieodpowiedniej aparatury handlowej (rozdzielczej), pieczywo w Warszawie sprzedawane jest nietylko w najrozmaitszych formach, ale i po najrozmaitszych cenach. Bogatsze piekarnie zmechanizowane posiadają własne sklepy, zajmują się dostawami dla większych odbiorców, piekarnie drobne, pokątne dostarczają natomiast pieczywo niektórym restauracjom, barom i ubogim sklepikom, które wolą mieć towar gorszej jakości, byle po niższej cenie. Tak więc przekonanie o jednolitych unormowanych cenach i standaryzowanych gatunkach pieczywa w Warszawie, jest niestety dotychczas złudzeniem.

Jaką znaleźć radę na te anomalje? Ogół wielkich piekarń zmechanizowanych nie pracuje według swej najwyższej wydajności: gdyby pracowały pełnem tempem mogłyby doskonale pokryć całkowite zapotrzebowanie stolicy. Piekarnie drobniejsze wyrabiające lichy towar dla gospód, handlu ulicznego i detalicznego byłyby wtedy niepotrzebne, a jednolitość cen pieczywa dałaby się łatwiej zrealizować. Niepodobna jednak — ze względów socjalnych (bezrobocie pracowników piekarskich) zamknąć odrazu wszystkie mniejsze prymitywne piekarenki. Likwiduje się je stopniowo, te przedewszystkiem, które nie odpowiadają warunkom sanitarnym, mieszczą się w jakichś obrzydliwych norach, piwnicach i t. p. Do 24 listopada 1936 r. wszystkie piekarnie na terenie stolicy mają być zmechanizowane. Ujednostajnienie warunków wypieku, to pierwszy krok ku ujednostajnieniu cen chleba i bułek.

Odrębne miejsce w handlu detalicznym artykułami pierwszej potrzeby zajmuje kawa, herbata i kakao. Na tem polu dzieją się niejednokrotnie skandaliczne nadużycia. Na herbacie i kawie — mówmy otwarcie — przeciętny konsument wcale się nie zna. Jeżeli kupuje herbatę nie w opakowaniu, lecz na wagę w drobnych ilościach, zdany jest na łaskę i niełaskę kupca, który może mu policzyć za nią z równem powodzeniem 14, 16 jak 20 zł. za kilo. Różnice w gatunkach na oko są nieuchwytne i z tej przyczyny za te produkty z reguły się przepłaca. Bywają nawet wypadki, że nieuczciwi sprzedawcy handlują herbatą... już używaną, i nawet wysuszoną! Nie mówmy już jednak o nadużyciach, o sztucznem farbowaniu herbaty, o wyzyskiwaniu nieświadomości konsumenta, który nie orjentuje się w olbrzymiej różnorodności gatunków. Kto nie chce systematycznie „wpadać" na cenie kawy i herbaty, musi kupować te artykuły w opakowaniu. Ceny herbaty kształtują się naogół w granicach stałych od 16 do 28 zł. za kilogram, kawy od 7 do dwudziestu kilku zł. za kilogram.

Ceny dość wysokie — dla wielu zupełnie niedostępne. Świadczy o tem fakt, że pod względem spożycia tych artykułów Polska stoi na ostaniem miejscu w świecie. Spożycie herbaty na jednego mieszkańca wynosi u nas aż... 6 deka rocznie, kako i herbaty po 2 deka rocznie. Te cyfry świadczą najlepiej, że herbata i kawa są w Polsce zadrogie. I oto rozeszły się niedawno wieści, że te produkty gwałtownie zdrożały.

W związku z niepokojami zewnętrznemi (Anglja, Włochy, Abisynja) stawki frachtowe na okrętach angielskich, płynących przez kanał Suezki z Dalekiego Wschodu, skoczyły o 25 procent, na linjach amerykańskich o 10 do 20 procent. W wyniku tych podwyżek, na giełdach światowych zaznaczyła się gwałtowna haussa na wszystkie surowce, zwłaszcza wojenne od 10 do 30 procent. Ceny herbaty na giełdach w Londynie i Amsterdamie skoczyły niebywale — w wyniku haussy ceny detaliczne herbaty w niektórych krajach, np. w Niemczech wzrosły o 40 do 50 procent.

Co się dzieje z cenami herbaty i kawy w Polsce? Ceny hurtowe musiały oczywiście w wyniku zmian na rynkach światowych wzrosnąć. Tembardziej, że przed kilkoma miesiącami wprowadzono nanowo ograniczone kontyngenty przywozowe. Wobec ogólnej tendencji ku zniżce cen na rynku krajowym (obniżka uposażeń urzędniczych), ceny detaliczne kawy i herbaty utrzymują się jeszcze dotychczas na dawnym poziomie, — walka rozgrywa się za kulisami między hurtownikiem a detalistą. Czy gwałtowna zwyżka cen dojdzie do konsumenta? — Na to niepokojące pytanie nie mamy jeszcze odpowiedzi.

(a. o.)

Ewolucja nastrojów w Grecji

Od republiki do monarchji

Plebiscyt grecki, w którym za monarchją padło okrągłe półtora miljona głosów a tylko niewiele ponad 30 tysięcy za republiką, zamyka dwunastoletni okres, w ciągu którego idea monarchistyczna i republikańska nieustannie się z sobą zmagały.

Przed dwunastu laty, gdy przy wyborach parlamentarnych w grudniu 1923 r. monarchiści wstrzymali się od udziału w głosowaniu i parlament opanowała partja Venizelosa, zmiana monarchji na republikę odbyła się w podobny sposób co i obecnie restauracja monarchji, gdyż: najpierw parlament uznał swoją niekompetencję do wprowadzenia republiki i postanowił odbyć plebiscyt, potem zaś drogą zamachu stanu proklamowano już republikę w parlamencie (25 marca 1924), a odbyty 13 kwietnia plebiscyt, tylko decyzję potwierdził, miał tylko znaczenie formalne. Ten sam proceder, tylko w odwrotnym kierunku, powtórzył się obecnie, gdy w dniu 10 października po zamachu Kondylisa parlament proklamował monarchję, a plebiscyt z 3 listopada już tylko tę decyzję zatwierdził.

Istnieje jednak jedna różnica. W plebiscycie z roku 1924 padło za republiką 70 proc. głosów a za monarchją 30 proc., co stanowiło poważną mniejszość. Z biegiem czasu opozycja monarchistyczna rosła w siłę i już w wyborach z roku 1932 Tsaldaris zebrał ponad 40 proc. głosów, a w ponownych wyborach w roku 1933 ponad 50 proc. Venizelos utracił władzę, po nieudanej zaś rewolucji na wiosnę tego roku musiał uciekać z kraju. W wyborach do zgromadzenia narodowego z czerwca b. r. już tylko 30 proc. wyborców broniło upadającej idei republikańskiej, w czem połowę stanowili venizeliści, którzy wybory zbojkotowali. W onegdajszym zaś plebiscycie padło za republiką tylko... 2 proc. głosów.

W plebiscycie tym uderza olbrzymia ilość głosów, jaką wykazano, a której to 25 proc. przewyższa nawet pełną liczbę uprawnionych do głosowania przed pół roku — tembardziej że i tym razem republikanie w sporej części nie stawili się do urn. Prawdziwe więc nastroje kraju mogą wyglądać nieco inaczej. W każdym jednak razie nie ulega wątpliwości, że obecnie orjentacje republikańskie są w Grecji nie silniejsze ale raczej słabsze, niż w roku 1924 były orjentacje monarchistyczne. Powracający zatem na tron król Jerzy posiada w kraju oparcie moralne w każdym razie niemniejsze, niż je miał w swoim czasie Venizelos.

Czy się ten stan na trwałe utrzyma i czy w nowym okresie dziejowym republikanie nie będą znowu rośli w siły — tak jak przedtem rośli monarchiści? Narazie nie grozi taka ewentualność wobec ich świeżego, moralnego bankructwa, no i sędziwego wieku Venizelosa. Dalszy rozwój sytuacji będzie oczywista zależał od tego, czy restytuowana monarchja potrafi obecną swą popularność na trwałe ugruntować.

Echa odznaczeń „wawrzynem" na terenie sądowym

Na tle opublikowanego komunikatu o nadaniu przez Akademję Literatury odznaczeń Złotego Wawrzynu kilku adwokatom za krasomówstwo sądowe, rozegrał się wczoraj zabawny epizod w Sądzie Odwoławczym.

W procesie z prywatnego oskarżenia o zniesławienie występowała z jednej strony adw. Niedzielski, z drugiej zaś adw. Hofmokl-Ostrowski. Gdy sąd udzielił mu głosu, obrońca oświadczył:

— Zarówno ja, jak i mój szanowny przeciwnik, nie należymy do tych członków palestry, którzy uzyskali odznaczenia Złotym Wawrzynem za krasomówstwo, wobec tego wybaczy Wysoki Sąd, że będziemy przemawiali w prostych słowach i zgóry prosimy o wyrozumiałość.

Oświadczenie to adw. Hofmokl-Ostrowskiego wywołało burzę wesołości na sali sądowej i było długo komentowane w bufecie sądowym.

Adw. Szurley dodał do tego komentarz:

— Od wczoraj przestałem mówić, zaczynam się jąkać...

Jesienne raty w rolnictwie

Moratorjum na długi rolnicze nie objęło, jak wiadomo, zobowiązań rolników wobec Państwowego Banku Rolnego. Dnia 1 października r. b. rolnicy uiścić mieli jesienną ratę na rzecz tego banku.

Z raportów nadsyłanych przez oddziały prowincjonalne Państwowego Banku Rolnego wynika, iż spłata raty jesiennej wypadła znacznie lepiej, aniżeli w roku ubiegłym.

Zmiana chorągwi w poselstwie greckiem

Poselstwo Greckie w Warszawie, wobec wprowadzenia w Grecji ustroju monarchicznego, zmieniło flagę. Na sztandarze greckim o barwach biało-niebieskich umieszczona została korona królewska.

Oddzielne miejsca dla żydów w salach uniwersyteckich

Prasa żydowska donosi:

„Wczoraj na Uniwersytecie Warszawskim J. P. studenci „spod wiadomego znaku" urządzili wystąpienia antyżydowskie, utrzymane w znanym stylu.

Na wydziale prawnym, na pierwszym roku, gdzie wykłady odbywają się w Muzeum Przem. i Handlu na Krakowskiem Przedmieściu, wczoraj przed rozpoczęciem wykładów pewien student wygłosił podburzające przemówienie antyżydowskie, pełne prowokacyjnych zwrotów.

Następnie rzucono hasło „zesłania" żydów na ostatnie ławki z lewej strony i natychmiast przystąpiono do wcielenia go w czyn przy użyciu przemocy w stosunku do studentów i studentek żydowskich, którzy nie chcieli zastosować się do tego „rozkazu".

W związku z tem doszło do zamieszania i szarpaniny, przyczem nie szczędzono nawet kobiet.

Sądzimy, że właściwe władze zainteresują się tą nową hecą, zanim dojdzie do urzeczywistnienia tych pogróżek".

Uzupełniając informacje żydowskich dzienników dodać należy, że separowanie się młodzieży polskiej od żydowskiej w salach wykładowych nie jest nowością, gdyż praktykowane jest już na wyższych uczelniach w Warszawie od paru lat.

LISTOPAD

9

SOBOTA

SŁONCE	
wschód	zach.
6—44	15—55
KSIĘZYC	
wschód	zachód
14—45	5—17
Dł. dnia	Ubyw.
9—11	7—35

Dziś: Św. Teodora.
Jutro: Św. Andrzeja.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Rose Marie". W niedzielę, o 12-ej przedstawienie dla dzieci, o 3.30 „Rose Marie", wieczorem „Carmem". W poniedziałek „Halka".

TEATR NARODOWY: Dziś premjera „Przepióreczki" Żeromskiego, w reżyserji i z udziałem Osterwy. W niedzielę o godz. 3.30 pop. „Stare wino", w poniedziałek o godz. 3.30 pop. „Pan Damazy".

TEATR POLSKI: O godz. 7.30 wiecz. „Kordjan" Słowackiego. W niedzielę o godz. 3 pop. „Król Lir", w poniedziałek o godz. 3 pop. „Kordjan".

TEATR NOWY: Dziś „Łańcuch" Morawskiej. W niedzielę i poniedziałek o godz. 3 pop. „Powrót mamy".

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego. Dziś o godz. 4 pop. przedstawienie szkolne „Domu otwartego". W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 pop. „Muzyka na ulicy".

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shawa „Żołnierz i bohater". W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 pop. „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY T. POWSZECHNY: Dziś w sobotę i jutro w niedzielę „Balladyna" na ul. Młynarskiej Nr. 2, o godz. 17 i 20.

TEATR ATENEUM: Tylko do poniedziałku włącznie „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik" z Jaraczem w rolach głównych. W środę, 13 b. m., premjera „Turonia" S. Żeromskiego z Jaraczem w roli Szeli. Reżyserja S. Perzanowskiej, oprawa dekoracyjna Wł. Daszewskiego.

TEATR KAMERALNY: Dziś dramat Żeromskiego „Ponad śnieg". Najbliższą premjerą będzie „Budowniczy Solness" Ibsena z Adwentowiczem.

INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Epoka tempa" z Malicką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA: Dziś nowa rewja wiedeńska p. t. „Teatr na sprzedaż" z Gruenbaumem i Farkasem na czele. Początek o godz. 7.15 i 9.45.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Wesoła jesień". Początek 7.20 i 9.45.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Ostatni dzień operetka „Czardaszka". Jutro premjera „Hrabiny Maricy".

TEATR DLA DZIECI: W niedzielę o godz. 12.15 i o g. 4 pp. w teatrze „Cyrulik Warszawski" (Kredytowa 14) ulubiony teatr dla dzieci T. Ortyma wystawia zachwycające przedstawienie, na które złożą się cudowne bajki „Czerwony Kapturek", „Trzy Świnki" oraz „Śpiąca królewna" i „Lotnik".

CYRK: Program otwarcia, z Leinertem, człowiekiem-rakietą na czele.

Wielki lament Okęcia

Błoto, ciemności i chaos budowlany

Do licznych skarg, jakie sypią się z Grochowa, Mokotowa czy Żoliborza na różne dzielnicowe bolączki przyłącza się obecnie rozpaczliwe wołanie o ratunek ze strony mieszkańców Okęcia.

Okęcie jest jednem z najbardziej upośledzonych osiedli w obrębie Warszawy, chociaż położone jest tuż koło wspaniałego dworca lotniczego. Obok „rezerwatu nowoczesnej kultury", jakim jest port lotniczy, istnieje osiedle tchnące nędzą, urągające najprymitywniejszym wymaganiom higjeny i estetyki.

Zabudowa osiedla Okęcie jest chaotyczna i bezplanowa. Zabudowania stłoczone są jedne na drugich, na niektórych domach brak numerów. Ulice wyznaczone na planach regulacyjnych w rzeczywistości nie istnieją — mieszkańcy muszą brnąć do swych domów przez bagniste, wąskie ścieżki. Bajora cuchnące zgnilizną prawie nigdy nie wysychają, w czasie deszczów przejazd wozem lub samochodem jest niemożliwy. Jedną z takich „arteryj" Okęcia, oddzielającą parcele prywatne od terenów rządowych, niedawno zupełnie zagrodzono, odcinając w ten sposób dojazd do dość rozległej dzielnicy. Sprowadzenie węgla, kartofli itp. zapasów zimowych jest niemożliwe.

Brak dojazdu do niektórych ulic i domów może mieć fatalne skutki w razie pożaru — ciężkie wozy straży ogniowej nie będą bowiem w stanie przedostać się do „ufortyfikowanych błotem" ulic.

Liczne skargi mieszkańców zapomnianej dzielnicy, kierowane do odpowiednich władz nie odnosza dotychczas skutku. W dalszym ciągu jest błoto cuchnące zgnilizną, w dalszym ciągu panują egipskie ciemności, z których korzystają różne męty społeczne. Komunikacja tramwajowa szwankuje, gdyż wozy grzęznące w błocie tamują ruch. Może wreszcie miasto zlituje się nad losem mieszkańców Okęcia i wejrzy w te zaniedbane sprawy.

W poniedziałek sklepy zamknięte od godz. 10 do 14

Dorocznym zwyczajem, na apel władz państwowych, sklepy oraz wszelkie zakłady handlowe, przemysłowe itp., w zrozumieniu uroczystości, przypadającej na dzień 11 listopada, zamykają swe sklepy i zakłady na czas nabożeństwa i obchodów, związanych z tem świętem, aby umożliwić zatrudnionym pracownikom wzięcie udziału w tych uroczystościach.

Zwyczajowo również w r. b. sklepy i zakłady te będą zamknięte w poniedziałek od godz. 10 do 14-ej.

„Kordjan" i „Przepióreczka"

Słowackiego „Kordjan" w teatrze Polskim, w reżyserji Schillera, stał się w tej chwili najbardziej artystyczną atrakcją widowiskową Warszawy. Krytyka zgodnie podkreśla, że w tem ujęciu inscenizacyjno-reżyserskiem dzieło Słowackiego nabrało nowych fascynujących barw, nowych walorów dla współczesnego widza.

Jak słychać, szereg związków, instytucyj i szkół zamierza zbiorowo zapoznać się z nową rewelacją jednego z arcydzieł polskiej poezji romantycznej.

Na drugiej reprezentacyjnej scenie teatrów T. K. K. T., w teatrze Narodowym, odbędzie się jutro, w sobotę 9 listopada, premjera sztuki „Uciekła mi przepióreczka" Żeromskiego — jako wyraz hołdu dla wielkiego pisarza i obywatela w 10 rocznicę Jego zgonu.

Reżyserjuje „Przepióreczkę" Juljusz Osterwa, który odtworzy w niej jedną z najbardziej popisowych swych kreacyj, — rolę profesora Przełęckiego.

Partnerką Osterwy będzie Marja Modzelewska, Smugoniem — Dominiak, księżniczką — Gellówna, administratorem majątku — Justjan, profesorami: Fritsche, Łapiński, T. Chmielewski, Bogusiński, Chmurkowski, Grolicki i Pichelski.

Z miasta

REWIZYTA AKADEMIKÓW W BERLINIE

Dnia 7 grudnia wyjedzie do Berlina reprezentacja polskiej młodzieży akademickiej. Podróż będzie miała charakter rewizyty delegacji młodzieży niemieckiej, która bawiła w r. z. w Warszawie i mieszkała w Domu akademickim Fundacji im. Prezydenta Narutowicza.

KOMORNE W DOMACH AKADEMICKICH

Na podstawie zezwolenia Komisarza Gen. Pożyczki Nar., zarząd domów akademickich im. Prezydenta Narutowicza przyjmować będzie do 15 grudnia r. b. spłatę zaległego komornego w obligacjach Pożyczki Narodowej. Dotyczy to byłych i obecnych mieszkańców Domów. Zaległości te są dość znaczne. Pożyczka będzie przyjmowana po kursie 96 za 100.

PIĄTA MIEJSKA BIBLJOTEKA DLA DZIECI

Oprócz istniejących już bibljotek dla dzieci, Bibljotece Publicznej przyznany został lokal, zajmowany przez wydział opieki społecznej w osiedlu miejskiem przy ul. Podskarbińskiej na Grochowie W najbliższym czasie będzie w nim uruchomiona bibljoteka dla dzieci, piąta skolei. Sala będzie mogła pomieścić około 150 młodocianych czytelników.

REJESTRACJA

W poniedziałek wskutek święta Niepodległości dzień ten wolny będzie od rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915. We wtorek, 12 b. m., winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 12 poborowi zamieszkali na terenie XV komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter L. do Ż.

Dożywianie dzieci W szkołach powszechnych

rozpocznie się 15 b. m.

W związku z rozmowami, zainicjowanemi przez wojewodę Jurgielewicza w sprawie zdobycia funduszów na dożywianie dzieci w szkołach powszechnych, wczoraj odbyła się w Komisarjacie Rządu, pod przewodnictwem w. wojewody Jurgielewicza, nadzwyczajna konferencja.

W wyniku konferencji postanowiono utrzymać akcję dożywiania pod względem ilościowym w zakresie wskazanym przez Radę Szkolną i w dotychczasowych normach. Akcja dożywiania uruchomiona będzie z dniem 15 b. m. Przewidywane jest objęcie nią 25 tysięcy dzieci. Jak corocznie, dzieci będą otrzymywały zupę i chleb, względnie mleko i chleb.

Otwarcie 2-ch nowych ulic

Al. Waszyngtona i ulicy przez ogród Saski

Wczoraj o godz. 9-ej rano nastąpiło otwarcie i oddanie do użytku dwu nowych ulic w Warszawie, mianowicie szerokiej alei Waszyngtona na Saskiej Kępie, która w prostej linji łączy aleję Poniatowskiego z ul. Grochowską, oraz ulicy, przebitej przez ogród Saski.

Budowa alei Waszyngtona trwała dwa lata i stanowiła jedną z najpoważniejszych pozycyj w budżecie inwestycyjnym stolicy. Dodać trzeba, że al. Waszyngtona posiada nawierzchnię ulepszoną, mianowicie z kostki granitowej i stanowi część arterji wylotowej: al. Jerozolimska, most ks. Poniatowskiego, al. Waszyngtona, Grochowska. Przez tę najdłuższą w Warszawie arterję biegnie szlak marsz. Piłsudskiego, mianowicie trakt z Wilna przez Warszawę do Krakowa.

Druga ulica, którą dziś otwarto, przechodzi przez ogród Saski i łączy ul. Marszałkowską z pl. Żelaznej Bramy.

Al. Waszyngtona skraca drogę z szosy brzeskiej do mostu Poniatowskiego o 1,2 km., zaś ulica przez ogród Saski zaoszczędza w komunikacji śródmieścia z placem Żelaznej Bramy około 200 metrów.

Uroczystości korpusu policji

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Warszawie doroczna uroczystość korpusu Policji Państwowej. Program uroczystości przewiduje:

Godz. 10 nabożeństwo w kościele po-Karmelickim, godz. 12 odsłonięcie w sali honorowej kom. gł. P. P. tablicy poległych funkcjonarjuszów P. P. w r. 1934—1935, godz. 13 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza oraz na pl. Piłsudskiego apel honorowy poległych oficerów i szeregowych P. P. i dekoracja odznaczonym Krzyżem Zasługi za dzielność.

W jakich wypadkach Zamykany jest dopływ wody do domów?

W związku ze wzmiankami, ukazującemi się w prasie o zamykaniu dopływu wody do nieruchomości, których właściciele nie płacą za wodę, Dyr. Wodociągów i Kanalizacji wyjaśnia, że zamykanie wody jest dokonywane w nielicznych wypadkach, gdy jest stwierdzone, że wszelkie dotychczas stosowane środki w celu wyegzekwowania należności nie odniosły rezultatu. Świadczy o tem następujące porównanie: od lipca r. b. Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji wystąpiła do władz administracyjnych o pozwolenie zamknięcia wody w 338 wypadkach. Po wyrażeniu zgody przez władze administracyjne na zamknięcie dopływu wody w 320 wypadkach, właściciele nieruchomości uiścili lub zobowiązali się do terminowego uiszczenia zaległych opłat za wodę, a tylko w 18 nieruchomościach (5 proc.) Dyrekcja była zmuszona do zamknięcia wody. W sierpniu, wrześniu i październiku r. b. zamykano i otwierano dopływ wody w 4 nieruchomościach miesięcznie. W obecnej chwili jest zamknięta woda w 3 nieruchomościach, w jednej z nich mieszczą się kąpiele, których właściciel pobierał opłaty, a nie płacił za użytą wodę do tych kąpieli.

KINA

ACRON: „Przeor Kordecki" i „Kościuszek".
ADRIA: „Folies Bergeres".
ANTINEA: „Dama i bokser" oraz „Synowie Pustyni".
AS: „Człowiek o stu maskach" i „Zmiana serc".
AMOR: „Roześmiane oczy" i „Trzy świnki".
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM (DUŻA SALA): „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
COLOSEUM MAŁE: „Spełnione sny" i „Czy Lucyna jest dziewczyną".
CORSO: „Mord w Trinidad" i rewja.
ELITE: „Skandale miljonerów" i „Legong".
ERA: „Zaproszenie do walca" i „Tajemnice salonu piękności".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FORUM: „Powrót Frankensteina" i „Burza w szklance wody".
ITALIA: „Czar młodości".
KOMETA: „Golgota".
KINOTEATR MIEJSKI: „Kapitan Sorrell".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „W 80 minut naokoło świata" i „Dolina trwogi".
LOS: „F. P. 1. nie odpowiada" i dodatki.
MAJESTIC: „Oczy Czarne".
MARS: „Kaprys Hiszpański" i „Zaczarowany flet".
MASKA: „Malowana Zasłona" i „Wielkomiejskie Symfonie".
MIEJSKIE: „Kapitan Sorrell".
MEWA: „Zemsta Pana X" i „Wonder Bar".
MUCHA: „Kobieta z rejestru" i „Rozkosze małżeństwa".
METRO: „Bar - miewe".
NOWA TOMBOLA: „Uwielbiana" i „Cienie Broadwayu".
OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki.
PAN: „Dwie Joasie".
PETIT TRIANON: „Miłość dla początkujących" i „Roześmiane oczy".
POPULARNY: „Miłość Freulein Doktora" i rewja.
PRAGA: „Mężowie do wyboru".
RAJ: „Śluby ułańskie" i „Dajcie im żony".
RENA: „Noc Cudów" i dodatki.
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Mężowie do wyboru" i rewja.
SOKÓŁ: „Nie chcę widzieć kim jesteś" i „Wesoły biegun".
ŚWIATOWID: „Bosambo".
ŚWIAT: „Katiusza" i „Wrogowie małżeństwa".
TON: „Wesoła Wdówka".
UCIECHA: „Sequoia".
UNJA: „Czerwony sułtan" i rewja.

RADJO

WARSZAWA

Sobota, 9 listopada.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty „Odeon"). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południowy. 12.15 Konc. Ork. A. Katza (z Wilna). 13.00 Pieśni i arje w wyk. R. Stracciari (baryton) (pł.). 13.25 Chwilka gos. domowego. 14.30 Muz. lekka (pł.). 15.00 Fragm. z noweli J. Conrada - Korzeniowskiego „Jądro ciemności" p. t. „Do Afryki". 15.15 „Nasz handel morski". 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. muzyki tan. w wyk. M. Ork. P. R. 16.00 Lekcja jęz. franc. 16.15 Zespół Harmonistów Warszawskich. 16.30 Skrzynka techn. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. popr. prof. Rutkowski. 17.00 „Kraj za ścianą" — reportaż z Prus Wschodnich M. Wańkowicza. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Dziki królik" — pogad. (z Poznania). 17.50 „Miasto świetnych tradycyj — Chełmno" (z Torunia) (odcz.). 18.00 „Wesoła aud. dla dzieci" (ze Lwowa). 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Pogad. społeczna. 18.45 Piosenki w wyk. Jana Kiepury (pł.). 19.00 „Jak się dwa chłopi bez fajkę stowarzyszyli" — opowie A. Zachemski. 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Bunt Bajek — wesoła aud. muz. ze Lwowa. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 Aud. dla Polaków z Zagran.: „Warszawa — stolica Polski". 21.30 Humor regjonalny. 22.00 Konc. w wyk. Ork. Symf. P. R. z udziałem Loli Strassberg (fort.). 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. 23.05 „Spacer po Europie" — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Niedziela, 10 listopada.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". 9.03 „Gazetka roln.". 9.15 Muzyka (pł.). 9.45 Dzien. por. 9.55 Progr. na dz. bież. 10.05 Nabож. z Kościoła Metropolitalnego w Poznaniu. Chór Katedralny śpiewać będzie pod dyr. ks. dr. W. Gieburowskiego. Kazanie p. t. „Nie sobie żyjemy" — wygł. ks. prof. H. Weryński (Kr.). Po Nabożeństwie muzyka (pł.). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Przegląd teatr. 12.15 Por. muzyczny (z Poznania). W przerwie o godz. 13.00 Fragm. słuchowiskowy z dramatu Słowackiego „Lilla Weneda". 14.00 Fragm. z powieści J. Kaden-Bandrowskiego „Piłsudczycy". 14.20 Muz. lekka (pł.). 14.55 „32 miljony złotych dla ubezpieczonych" — pogad. 15.00 „Godzina rolnika". 16.00 „Wojsko idzie" — obrazek dźwiękowy dla dzieci młodszych (z Poznania). 16.15 „W muzykalnym domu" — w progr. utwory W. Łabuńskiego, R. Palestra, P. Perkowskiego, A. Greczaninowa, A. Coselli i innych. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — konc. w wyk. Tercetu Wokalnego. H. Azarewicz — sopran, M. Maklakiewicz - Szalińska — sopran, T. Skonieczna-Sternicka — alt. 17.00 Muz. tan. w wyk. zespołu Fr. Witkowskiego (ze Lwowa). 17.40 „Migawki regjonalne" — „Rynek lwowski" — aud. muzyczno-słowna (ze Lwowa). 18.00 Muz. lekka (pł.). 18.15 Słuchowisko Wolfa „Czy Mr. Brown jest winien?" 19.00 Progr. na dz. nast. 19.10 Konc. rekl. 19.25 Wiad. sport. 19.30 „Barkarole" (pł.). 19.45 „Co czytać" — nowości literackie. 20.00 Fragm. Konc. Jubileuszowego 50-lecia Krakowskiego Chóru Akademickiego (z Krakowa). 20.45 „Wyj. z pism J. Piłsudskiego". 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" (ze Lwowa) „Rydzyki z rusztu". 21.30 „Kajakiem — w drodze do Indyj" — felj. 21.45 Wiad. sport. 22.00 Muz. tan. w wyk. M. Ork. P. R. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.).

Z muzyki

Marian Anderson

(Pożegnalny recital śpiewaczy)

Wielka, niezrównana śpiewaczka murzyńska p. Marian Anderson wystąpiła po raz ostatni w sali Konserwatorjum, wykonując nowy oryginalny program. Znakomicie dysponowana świetna artystka przeszła tym razem samą siebie. Jej ciepły, zmysłowy głos o idealnej emisji i wzorowo wyrównanej skali zdobył prawdziwy triumf i entuzjastyczne uznanie muzykalnej publiczności. P. Anderson dała się poznać z nowej, jeszcze nieznanej strony — jako koloraturowa śpiewaczka o doskonale wyrobionej technice. Wobec złączenia w jednej osobie tylu wszechstronnych zalet wokalnych (fantastycznej rozpiętości skali, sięgającej blisko trzech oktaw, świetnej szkoły, pięknej interpretacji i głębokiej muzykalności) należy śpiew p. Anderson uznać za zjawiskowy, a posiadaczkę takiego głosu — za istotę genjalną, obdarzoną darem poruszania dusz ludzkich do głębi. Sugestywna potęga jej przedziwnego wyrazu wokalnego każe wszystkim słuchaczom przeżywać z nią razem każdą śpiewaną pieśń.

„Ave Maria" Schuberta w wykonaniu p. Anderson tchnęło rozmodloną ekstazą i cudnym, zamglonym kolorytem stonowanego pianissimo, wzruszającego do głębi. Haendel, Wolf, Brahms — mieli w osobie p. Anderson, jak zawsze, doskonałą interpretatorkę. „Obstination" Branchini'ego musiała znakomita śpiewaczka powtarzać, tak wstrząsająco potrafiła odtworzyć lakoniczny tekst pieśni: „Każ mi kochać — tak, będę cię kochała! Każ mi cierpieć — tak, będę cierpiała! Każ mi umrzeć — tak, umrę! Każ mi odejść — nie... pozostanę!".

„Tarantella", „E quanna tu canta", a szczególnie „Amuri" (stylizowany obrazek rodzajowy, przedstawiający sycylijskiego woźnicę, który prowadząc swego konia, zatroskany myśli o miłości) — miały poziom wysokich kreacyj artystycznych i zawierały dużo szczerej poezji.

Wreszcie, na zakończenie — niezapomniane „Negro spirituals", w których p. Anderson jest bezkonkurencyjna — i na „bis" przecudne w swej genjalnej prostocie „Alleluja" Mozarta.

Trzeba dodać, że p. Kosti Vehanen, doskonały pianista, umiał znakomicie dostosować swój subtelny akompanjament do wyrazistego śpiewu p. Anderson, z którym się łączył w idealnie zharmonizowaną całość.

Michał Kondracki.

ORDONÓWNA I FERTNER W WIELKIEJ REWJI

Znakomita pieśniarka, Hanka Ordonówna, zamierza w najbliższym czasie wystąpić na jednej z warszawskich scen w komedji muzycznej. Ordonówna odbywa próby na scenie „Wielkiej Rewji", gdzie wraz z Igo Symem, Antonim Fertnerem, oraz zespołem najpopularniejszych artystów wystąpi w końcu bież. tygodnia w pogodnej, pełnej humoru, melodyjnej komedji muzycznej.

Wypadki i kradzieże

Agitacja komunistyczna. Wczoraj w kilku punktach miasta, a m. in. na ul. Czerniakowskiej i na Moście Poniatowskiego, nieznani sprawcy rozrzucili odezwy komunistyczne. Na ul. Gdańskiej na przewodach tramwajowych zawieszono transparent komunistyczny, który policja usunęła.

Zgon po libacji. Przy ul. Rejtana 3, sublokatorka Julji Zającówny, 62-l. Karolina Kalisiakowa, po uczcie imieninowej, w której brało udział 5 osób udała się na spoczynek. Nazajutrz znaleziono Kalisiakową dającą słabe oznaki życia. Lekarz pogotowia (8.75.75) stwierdził śmierć. Z polecenia kierownika 16-go komis. zwłoki przewieziono do prosektorjum. Sekcja wykazała, że Kalasiakowa zmarła wskutek ataku sercowego.

Kradzież w firmie „Goplana". W składzie czekolady „Goplana", (Sienna 63), dokonano wczoraj nad ranem znacznej kradzieży. Złodzieje zerwali sztaby i przy pomocy podrobionych kluczy, dostali się do składu, który mieści się od frontu. Łupem włamywaczów padło kilka skrzyń i kilkadziesiąt pudełek z wyrobami czekoladowemi, wartości przeszło 4 000 zł.

Ucieczka z więzienia. Jan Michalak, odsiadujący karę w więzieniu w Skierniewicach, zajęty był, wraz z innymi więźniami, trzepaniem chodników. Pilnował ich dozorca więzienny, Józef Bronowski. W pewnej chwili Michalak, zdoławszy zmylić czujność dozorcy — zbiegł. Zarządzony pościg nie dał wyniku.

Rewizja u pasera. W czasie rewizji, dokonanej u pasera Lejzora Rozenberga przy ul. Krochmalnej 13, wywiadowcy Urzędu Śledczego znaleźli garderobę, która, jak się następnie okazało, pochodziła z kradzieży, dokonanej u inż. Stanisława Sławińskiego (Walecznych 17). W jednej z kieszeni odnalezionej garderoby znajdowało się zaświadczenie o zwolnieniu z więzienia w dniu 19 października znanego złodzieja Jana Kruczyńskiego, który odsiadywał karę za kradzieże. Rozenberga i Kruczyńskiego osadzono w więzieniu.

Mord na chłopie w Marcinkańcach

Trzech żydów sąd skazał na więzienie

GRODNO, 8. 11. (tel. wł.). Proces o słynne zajścia antyżydowskie w Grodnie, jakie wyniknęły po pogrzebie zamordowanego przez żydów marynarza został odroczony do wtorku. Sąd Okręgowy, zasiadający w tym samym komplecie zajął się tymczasem innym procesem: o zamordowanie chłopa polskiego Markiewicza w miasteczku Marcinkańce. Ławę oskarżonych zajęli Ruwim Jacuński, Lejba Kobrowski i Mowsze Sosnowicz. Wszyscy są kupcami i to względnie zamożnymi.

Ś. p. Markiewicz nazwany został przez Jacuńskiego „chamem, mużykiem". Obrażony Markiewicz w odpowiedzi nazwał Ruwima Jacuńskiego „parchatym żydem, Bejlisem" (pamięć o Bejlisie żyje jeszcze wśród ludu polskiego).

Jacuński zemścił się. Wezwał na pomoc współplemieńców Sosnowicza i Kobrowskiego i we trzech zatłukli chłopa drągam.. W niedługi czas po „egzekucji" ś. p. Markiewicz życie zakończył.

W czasie procesu zgromadzona na sali publiczność mogła oglądać dowód rzeczowy w postaci ogromnego drąga, długości blisko 3 metrów, który nie mieści się na stole sędziowskim i wobec tego stoi oparty o ścianę sali sadowej. Na stole leży siekiera, która zsunęła się z wozu ś. p. Markiewiczowi.

Powództwo cywilne w imieniu rodziny zabitego popiera adw. Marjan Borzęcki i adw. Jerzy Kurcjusz. Obaj powodowie nie zgadzają się z prokuratorem Rabczewskim, dla którego zabójstwo Markiewicza jest jednym z wielu wypadków zbrodni z błahej przyczyny. Ponieważ jednak takie wypadki na ziemiach wschodnich Polski mnożą się, z tego więc tylko powodu oskarżyciel publiczny domaga się od sądu surowego wyroku.

Adw. Kurcjusz inną ma taktykę niż prokurator. Rozróżnia on świadków polskich od świadków żydowskich i odmawia tym ostatnim prawa do rzetelnego świadczenia o prawdzie, gdyż religijne przepisy żydowskie pozwalają im zatajać prawdę i zeznawać fałszywie na korzyść żydów, a na niekorzyść chrześcijan. Z tych względów adw. Kurcjusz dowodzi, że wartość rzetelną mają jedynie zeznania świadków Polaków.

Obrońcy oskarżonych dowodzą, iż względy wyznaniowe i narodowościowe nie mogą dla sędziów grać roli przy ocenie prawdomówności świadków i proszą o łagodny wymiar kary na Jacuńskiego i Kobrowskiego oraz o wyrok uniewinniający na Sosnowicza.

Sąd po naradzie skazał Ruwima Jacuńskiego na 10 lat więzienia za zabójstwo, a Lejbę Kobrowskiego i Mowsze Sosnowicza po 3 lata więzienia za udział w bójce z wynikiem śmiertelnym. Powództwo cywilne zostało przyznane do wysokości 108 zł., t. zn. zwrotu kosztów pogrzebu zamordowanego Markiewicza.

Nie znalazł domu

gdy wrócił z miasta

WILNO, 8. 11. (tel. wł.) — Mieszkaniec wsi Trzepołowic, Kazimierz Kozłowski, pojechał na parę dni do Wilna, pozostawiając swój dom nieukończony, bez opieki. Jakież było jego przerażenie, gdy przyjechawszy spostrzegł, że dom zniknął. Powiadomiona policja wykryła, że sąsiedzi rozebrali dom Kozłowskiego i drzewo sprzedali.

Sprawę skierowano do Sądu.

Rozwiązana zagadka

wypadku inż. Hanffa

Pod nadzorem prokuratora przy Sądzie Okręgowym, p. Missuny, zakończone zostało wczoraj dochodzenie w zagadkowej sprawie inż. Hanffa, zamieszkałego na Żoliborzu, przy ul. Krasińskiego 20.

Z przeproawdzonego dochodzenia ustalono, iż małżonkowie Hanffowie zajmują małe, 2-pokojowe mieszkanie. Przed kilku dniami mieszkanie inżyniera, słabo wietrzone, pełne było jakiegoś narkotyku, który stosowano w czasie operacji jego żony. Małżonkowie śpią na wspólnym tapczanie, a krytycznej nocy inż. Hanff, odurzony resztkami narkozy, zasnął i uderzył się o deskę tapczanu. Uderzenie było bardzo silne i spowodowało ciężką ranę z naruszeniem kości. Inż. Hanffa, po opatrunku, przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie przebywa w dalszym ciągu na kuracji.

Wczoraj kilkakrotnie przesłuchiwano w urzędzie śledczym służącą, Nowicką, jako jedyną osobę, obecną w mieszkaniu inż. Hanffa. Nowicka śpi na polowem łóżku w kuchni przy drzwiach wejściowych. Obudziwszy się około g. 7 rano, Nowicka udała się do piwnicy, gdzie zabawiła około 20 minut, oglądając butelki z pomidorami. Wróciwszy do mieszkania, zastała już inż. Hanffa z obandażowaną głową. Po złożeniu tych zeznań, Nowicką zwolniono. Dziewczyna wróciła do ośrodka opieki nad bezrobotną młodzieżą, gdyż praca u inż. Hanffa była dla niej za ciężka.

Śmiertelna walka odstępcy

z wykonawcami wyroku komunistów

Przy ul. Czerniakowskiej doszło do bójki pomiędzy pięcioma mężczyznami. Wśród bijących się był Michał Czuchryta z synami, Wiktorem i Aleksandrem, Aleksander Sadowski i Wacław Włodarski. Ci ostatni poszukiwali Michała Czuchrytę, chcąc z nim załatwić porachunki partyjne.

Czuchryta, stary działacz PPS przeszedł później do partji komunistycznej, kolegując z Sadowskim. Ostatnio wycofał się z komuny, wobec czego Sadowski tropił go i godził na jego życie. Czuchryta twierdzi, iż Sadowski działał na mocy wyroku partyjnego skazującego Czuchrytę na śmierć za odstępstwo partyjne. Właśnie Sadowski i Włodarski chcieli wykonać na Czuchrycie wyrok partyjny, lecz staremu z pomocą przybiegli dwaj synowie.

Napastnicy przeliczyli się wiec z siłami i jeden z nich, Sadowski, poległ pod uderzeniami drągów żelaznych. Wczoraj Czuchrytowie stanęli przed Sądem Okręgowym jako oskarżeni i o udział w śmiertelnej bójce.

Przepełnienie w pociągach

z okazji świąt

Publiczność nasza podróżuje najchętniej w okresie zbiegu kilku świąt, np. tak, jak to miało miejsce w ub. tygodniu, gdy taki zbieg przypadł w pierwszych dniach miesiąca. Tymczasem władze kolejowe nie wydają w takich wypadkach żadnych specjalnych zarządzeń celem uruchomienia dodatkowych pociągów lub powiększenia ilości wozów w przewidzianych w rozkładzie pociągach na linjach o największym ruchu podróżnych.

W rezultacie w dniach 31 października i 3 listopada pociągi na wielu linjach były przepełnione do ostatnich granic, a podróżni wszystkich klas odbywali podróż stojąc stłoczeni w korytarzach wagonów, radzi, że zdobyli takie miejsce. Tłok taki panował w pociągach z Warszawy do Krakowa, z Krakowa do Zakopanego, z Katowic do Zwardonia i Wisły, z Warszawy do Lwowa i Wilna etc.

Ponieważ w niedzielę, 10 b. m., i w poniedziałek, 11 b. m., zbiegają się znowu dwa dni świąt, byłoby pożądane, aby władze kolejowe wydały zarządzenie urzędom stacyjnym na głównych linjach turystycznych i głównych magistralach międzymiastowych, w sprawie uruchomienia, w razie potrzeby, dodatkowych pociągów, względnie dodawania wozów do normalnych pociągów, aby uniknąć ewentualnej ciżby.

KONCERTY LAUREATEK KONKURSÓW W KONSERWATORJUM

We wtorek 12 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorjum recital fortepianowy doskonałej pianistki węgierskiej Annie Fischer I-szej laureatki Międzynar. Konkursu im. Liszta w Budapeszcie. Pianistka ta mimo młodego wieku zdobyła już ogromną sławę we wszystkich większych środowiskach europejskich, zatem pierwszy jej koncert w Warszawie będzie niewątpliwie dużem wydarzeniem artystycznem. W programie: Bach-Busoni—Toccata Adagio i Fuga, Mozart—Sonata A-dur, Beethoven—Sonata waldsteinowska, Schumann — Etiudy symfoniczne i Mendelssohn-Liszt—Marsz weselny i Taniec elfów ze „Snu nocy letniej".

W środę 13 b. m. wystąpi z jednym recitalem niezapomniana zeszłoroczna pierwsza laureatka Międzynar. Konkursu Skrzypcowego utalentowana młodociana skrzypaczka francuska Ginette Neveu.

Znów pożoga w Łodzi

Spłonęła wielka przędzalnia

ŁÓDŹ, 8. 11. (tel. wł.). — W Łodzi padła pastwą ognia „Łódzka przędzalnia zgrzebna", należąca do Hereberga, mieszcząca się na terenie zabudowań fabrycznych firmy „Smażyński, Miłobędzki i Malewski" przy ul. Senatorskiej 35 — 37.

W gaszeniu ognia brało udział 5 oddziałów straży ogniowej. Wobec tego, że ogień rozszerzał się z wielką gwałtownością, praca strażaków była bardzo ciężka. Udało się jedynie zlokalizować pożar, wobec czego tylko część budynków fabrycznych, składających się z bloków, uległa zniszczeniu.

Przy gaszeniu ognia nie obeszło się bez wypadku. Jeden z samochodów straży ogniowej przy zajeżdżaniu na miejsce pożaru zarzucił wskutek czego spadli na bruk dwaj strażacy: Emil Kreczka i Wacław Zbierzyk. Kreczka ma pęknięte żebra i leczy się w tej chwili w szpitalu.

Finał łódzkiego „maratonu tańca"

rozegra się w Sądzie Okręgowym

ŁÓDŹ, 8. 11. (tel. wł.). — Donosiliśmy o niefortunnem zakończeniu „maratonu tańca" w Łodzi i o okupacji Filharmonji przez pokrzywdzonych zawodników.

Obecnie naskutek interwencji Inspektoratu Pracy, impresario p. Błaszczyński wypłacił zawodnikom część należnych im pieniędzy i tancerze „ewakuowali" salę.

Sprawa obiecanej nagrody 5.000 zł. nie została załatwiona polubownie i maratończycy skarżą impresarja do sądu.

Kupcy branży gumowej

bojkotują sklepy fabryczne

ŁÓDŹ, 8. 11. (tel. wł.). — Mimo likwidacji największej w Polsce wytwórni artykułów gumowych „Pepege", panuje ciężki zastój w tej dziedzinie handlu. Kupcy branży gumowej skarżą się na konkurencję sklepów, otwieranych przez fabryki.

Ostatnio zapadła uchwała zobowiązująca wszystkich kupców do nienabywania wyrobów tych firm, które pootwierały sklepy fabryczne.

Przepełnienie w więzieniach

poznańskich

POZNAŃ, 8. 11. (tel. wł.). — W więzieniach poznańskich panuje niesłychane przepełnienie. W więzieniu Młyńskiem w celach 2-osobowych mieści się po 5-ciu więźniów. Prasa poznańska podnosi, iż tylko amnestja może zapobiec fatalnym warunkom w więziennictwie.

Zatruwał systematycznie ojca

aby zawładnąć majątkiem

WILNO, 8. 11. (tel. wł.). — Onegdaj zmarł w Wilnie niejaki Jakubowicz. Sekcja zwłok wykazała, że został on otruty, a podejrzenie padło na jego syna, Marcina, którego aresztowano.

Okazało się, że Marcin J. był zaręczony z panną M., a ojciec nie chciał się zgodzić na małżeństwo, grożąc synowi wydziedziczeniem, dlatego syn go otruł.

Marcin Jakubowicz stanie wkrótce przed sądem.

Dwie ofiary marynarza-sportowca

zmarły w szpitalu

GDYNIA, 8. 11. (tel. wł.). — Niedawno donosiliśmy o strasznych zbrodniach, jakich na ulicy w Gdyni dopuścił się pijany marynarz, Gorzko. Wczoraj w szpitalu zmarły dwie ofiary: Ignacy Nasztygacz i Juljan Matliński.

Szaleniec znajduje się w więzieniu. Jest on poddany badaniom lekarzy - psychjatrów.

Należy zaznaczyć, że Gorzko jest znakomitym sportowcem i w mistrzostwach lekkoatletycznych Gdyni wygrał wszystkie skoki i brał udział w zwycięskiej sztafecie 4 na 100 m.

Żydowski radny Mincberg

nie chce płacić za opatrunek

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi z Łodzi:

„Podczas wypadków, jakie zaszły przed paru miesiącami na terenie łódzkiej Rady Miejskiej, został zraniony ówczesny radny, pos. Mincberg. Rannego opatrzyło pogotowie Kasy Chorych, które obecnie zażądało od p. Mincberga zapłaty za opatrunek w wysokości 4 zł. Ze względów zasadniczych poseł Mincberg zwrócił się do prezydenta m. Łodzi, wskazując, iż za opatrunek nałożony mu przez Ubezpieczalnię Społeczną powinien zapłacić zarząd miejski m. Łodzi, jako odpowiedzialny za bezpieczeństwo radnych. Wystąpienie to wywołało ogromne zainteresowanie w sferach samorządowych i rządowych".

Nastroje antysemickie

rosną w Wielkopolsce

POZNAŃ, 8.11 (tel. wł.). Sanacyjny „Dziennik Poznański" podaje, że w Wartosławiu pod Szamotułami nieznany osobnik podłożył do piekarni żydowskiej bombę, która nie wybuchła jedynie spowodu zamoknięcia lontu. Policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia sprawców.

W związku z tą wiadomością „Dziennik Poznański" stwierdza, że w ostatnich czasach ruch antysemicki rośnie z wielką siłą na terenie całej Wielkopolski.

ABC SPORTOWE

Amerykanie wciągnęli Walasiewiczównę

do akcji bojkotu igrzysk olimpijskich

W kilku poważnych dziennikach amerykańskich ukazały się wywiady z Walasiewiczówną, która, jak wiemy, kilkanaście dni temu opuściła Polskę po kilkumiesięcznym pobycie w ojczyźnie.

Sensacją wywiadów jest rzekome opowiadanie Walasiewiczówny na temat minionego meczu kobiecego Polska — Niemcy w Dreźnie. Walasiewiczówna podobno oświadczyła, że kilka lekkoatletek niemieckich nie chciało startować z Polkami, kiedy dowiedziały się, że w drużynie polskiej znajduje się żydówka (Freiwaldówna). Kiedy lekkoatletki nasze opuszczały stadjon, tłum otoczył autobus i zaczął wołać na Freiwaldównę, przyczem dały się słyszeć gwizdy i wymyślania, a niebrak było i takich spośród tłumu, którzy pluli.

Wydaje nam się wątpliwe, aby wywiad zamieszczony z Walasiewiczówną w pismach amerykańskich był prawdziwy, gdyż podobne ekscesy nie miały miejsca w Dreźnie podczas pobytu tam naszych lekkoatletek.

Prawdziwy, czy rzekomy, wywiad z Walasiewiczówną jest bardzo charakterystyczny dla obecnej akcji żydowskiej, mającej na celu bojkot igrzysk olimpijskich w Niemczech.

Sobotni mecz bokserski

Skoda—Gwiazda o mistrzostwo Warszawy

W sobotę o godz. 14 odbędzie się w sali „Colosseum" mecz bokserski Skoda — Gwiazda z typu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Warszawy w boksie.

Pretendent do tytułu mistrza Warszawy, Skoda, wystąpi w następującym składzie: Biliński, Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Sewerynia̧k, Matuszewski, Garstecki i Chojnacki. Przypominamy, że Biliński jest zwycięzcą zeszłorocznego „Pierwszego kroku".

Robotniczy klub żydowski, Gwiazda, wystawia przeciwko Skodzie następujący zespół: Dajagenand, Rotholc, Kenigswein, Cukierman, Rundstein, Rozenfeld, Cebulak i Snopkowski.

Sensacyjnie zapowiada się zwłaszcza spotkanie Rotholca z Czortkiem. Obaj ci pięściarze walczyli ostatnio w Berlinie w reprezentacji Warszawy, przyczem Rotholc walczył w wadze muszej i, jak wiemy, zremisował. Teraz będzie on walczył w wadze koguciej z Czortkiem, który w Berlinie był jedynym z drużyny stołecznej, który wygrał walkę.

Wspaniały rozwój

sportu w Sowietach

W ubiegłym sezonie sportowym nastąpił znaczny postęp w sporcie sowieckim pod względem uzyskania wyników. W zakresie zawodnictwa ubiegły sezon był w Sowietach ogromnie ożywiony i dał w wyniku znaczne polepszenie poziomu sportowców sowieckich we wszystkich niemal gałęziach sportu.

Na 34 spartakjadach, w których startowało ponad 11.000 zawodników, sportowcy sowieccy ustanowili w różnych gałęziach sportu 160 nowych rekordów państwowych.

Najlepsze wyniki uzyskali ciężkoatleci, którzy, prócz szeregu rekordów krajowych, ustanowili 5 rekordów światowych.

Sport sowiecki utrzymuje łączność z drużynami zagranicznemi, ale tylko z przedstawicielami związków robotniczych. W tych spotkaniach sportowcy sowieccy wywalczyli szereg zwycięstw. Piłkarze wzięli udział w 19 meczach z robotniczemi drużynami państw północnych oraz Francji i Belgji. Stosunek bramek strzelonych w powyższych meczach wynosi 112:15 na korzyść piłkarzy sowieckich. Pozatem piłkarze sowieccy spotkali się 5-krotnie z zawodowemi drużynami Czechosłowacji, Francji i Szwecji.

Doskonałe wyniki, w kilku wypadkach lepsze od rekordów polskich, uzyskali lekkoatleci sowieccy, a pływacy, którzy mieli w ub. sezonie szereg znakomitych rezultatów, ustanowili aż 94 rekordy krajowe.

Jeszcze jedno zwycięstwo

Cyganiewicza

Wbrew zapowiedziom, jakoby Władysław Zbyszko - Cyganiewicz, stoczył we Lwowie ostatnią walkę przed wyjazdem za Ocean, Cyganiewicz walczył w Brukseli w meczu zapaśniczym o mistrzostwo Europy, zwyciężając w 25 minucie Gerstmansa.

Bokserzy Warszawianki

wyjeżdżają do Krakowa

Drużyna bokserska Warszawianki wyjeżdża na najbliższą niedzielę do Krakowa, gdzie rozegra mecz z mistrzem Krakowa, Wawelem.

Dodać warto, że Wawel zdobył drużynowe mistrzostwo Krakowa zupełnie bez walki. Mecz z Makabi wygrał Wawel walkowerem spowodu spóźnionej wagi, a mecz z Wisłą wygrał Wawel również walk-owerem spowodu wycofania się Wisły.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 7 listopada

Gon. 1. Dyst. 850 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Discretion, jeźdź. Pulc, 2) Rumak (21.50), 3) Minaret (27.50), 4) Loreley (16.50), 5) Nygus II (262), 6) Finlandja (15), 7) Hipek (210.50), zero Babosz — wycof. ze startu. Wygr. w 56 sek. dość pewnie o trzy czwarte dług. Tot. 16.50, fr. 6, 6 i 7.

Gon. 2. Dyst. 1.800 m. Nagroda „Sprzedażna" — 3.000 zł. 1) Marylis, żok. Lipowicz, 2) Espanola (29.50), 3) Double Quick (8), 4) Łomnica (16), 5) Menada (113.50), Wycof. Dell i Latający Holender. Wygr. w 1 m. 58 sek. łatwo o trzy i pół dług. Tot. 8, fr. 10 i 11.

Gon. 3. Dyst. 850 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Knight, jeźdź. Balcer, 2) Temida (19.50), 3) Kibar (11), 4) Pepina (657), 5) Royaliste (34), 6) Ada (156), 7) Mineira (287.50), 8) Bryza (66), 9) Bembo (511). Wygr. w 55 sek., wysyłane o jedną dług. Tot. 30.50, fr. 7, 6.50 i 5.50.

Gon. 4. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Merwinja, żok. Dorosz, 2) Ruli (56), 3) Markietanka (29.50), 4) Rywalka (20.50), 5) Humor (40), 6) Habana (62.50), 7) Fredo (206). Wycof. Habdank. Wygr. w 1 m. 8,5 sek. finiszem o jedną dług. Tot. 11.50, fr. 7, 10.50 i 8.

Gon. 5. Dyst. 2.400 m. Nagr. 2.000 zł. 1) Melchjor, żok. Jagodziński, 2) Pirandello (11), 3) Wicher III, 4) Lipona (33.50), 5) Tamka (23.50). Wycof. Ney. Wygr. w 2 m. 38 sek. w walce o łeb. Tot. 28, fr. 9.50 i 7.

Gon. 6. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Oryginał, żok. Pasternak, 2) Odwaga (38), 3) Gwiazdor (48), 4) Alan (82.50), 5) Harpa (25), 6) Farys II (32). Wycof. Olimp, Grand Seigneur, Honwed. Wygr. w 1 m. 8 sek. w walce o pół dług. Tot. 10, fr. 7 i 13.

Gon. 7. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.200 zł. 1) Harry, jeźdź. Gruda, 2) Prus (28) i Madelene (9.50), 4) Maskota (15.50). Wycof. Hate Toi, Gawęda, Galkar, Dam i Hidalgo. Wygr. w 2 m. 24 sek. łatwo o cztery dług. Tot. 37.50, fr. 8, 6 i 5.50.

Gon. 8. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.000 zł. 1) Akcept, żok. Kusznieruk, 2) Dam, (27), 3) Satrapa (74.50), 4) Garłacz (83.50), 5) Los II (29.50), 6) Sobótka II (24.50). Wycof. Lirnik II, Baltazar, Fluksja, Ochotna i La Sauzee. Wygr. w 2 m. 18.5 sek. bardzo łatwo o sześć dług. Tot. 10.50, fr. 6 i 9.

Ujęcie Lenina

w Wilnie

WILNO, 8. 11. (tel. wł.). — W Wilnie aresztowano troje oszustów: Lenina, Adamowicza i Ryglewską pod zarzutem sprzedawania szmuglowanych przedmiotów. Oszuści nabierali naiwnych przechodniów, sprzedając im na ulicach bezwartościowe przedmioty po wysokich cenach.

„Prosto z Mostu"

Nowy, 46-ty nr. tygodnika literacko - artystycznego „Prosto z Mostu" pod redakcją St. Piaseckiego, przynosi artykuł wstępny Stanisława Szczutowskiego p. t. „Fale dziejowe", który jest nowym głosem w dyskusji o dyktaturach, jaka się wywiązała na łamach „Prosto z mostu".

Aleksander Czyżewski omawia antologję poezji sowieckiej, Eugenjusz Byrski w artykule „Sztuka czy technika" porusza zagadnienia urbanistyki. W związku z 10-tą rocznicą śmierci wielkiego pisarza, Wiktor Doda zamieszcza artykuł o „Krzywdzie Żeromskiego". Dalej w numerze: artykuł Karola Stefana Frycza p. t. „Katolicyzm doktorów", Marji Rudnickiej o odkryciach w Biskupinie, Michała Kondrackiego o nowej orkiestrze Polskiego Radja. I jak zwykle: feljeton W. Wasiutyńskiego, ciąg dalszy powieści Aleksandra Świętochowskiego i noweli Czesława Straszewicza.

Pozatem stałe działy recenzyj: teatralnych pióra St. Piaseckiego, muzycznych — K. Regameya, z wystaw — J. Bajkowskiego, filmowych — A. Mikułowskiego, z książek — A. Jesionowskiego, St. Kaliszewskiego i A. Mikułowskiego, oraz aktualja: na marginesie, przegląd prasy, kroniki, panoptikum uzupełniają numer.

Cena numeru w prenumeracie: 30 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowy Świat 24.

Szary człowiek w Hollywood

Jak wygląda niedziela amerykańska?

Dziwiłby się ten, ktoby przypuszczał, że Hollywood zaludnione jest tylko przez gwiazdy filmowe. Nic podobnego. Mieszkają tam oprócz międzynarodowych sław i zwykli szarzy ludzie, poczciwe mieszczuchy, którzy wiodą spokojny, przykładny żywot, daleki od ekstrawagancyj reklamowych wybryków gwiazd. Żeby zapoznać się z tem życiem szarych ludzi z Hollywood, wystarczy przyjechać na niedzielę.

Jak więc wygląda amerykańska niedziela? Przez wszystkie szosy, wiodące w kierunku plaży (nie zapominajmy, że Hollywood znajduje się w Kalifornji, gdzie panuje cudowny, południowy klimat) ciągną istne karawany aut. Jest tak ciasno, że samochody posuwają się z trudnością do owej ziemi obiecanej — wybrzeża morskiego. Jeśli rozejrzymy się wśród maszyn, zobaczymy wśród nich obok najnowszych modeli i stare przedpotopowe graty, stare Fordy i Chevroletki, które właściwie nie nadają się już do użytku.

DZIEŃ LUDZI POCZCIWYCH

Na plaży robi się coraz pełniej. Przybywa coraz więcej ludzi. Po upływie pół godziny czuć już w powietrzu nie ostry, słony wiew od morza, ale zapach frytury i parzonej kawy. Z głębi aut wydobywa się garnki i zapasy żywności. Rozpakowuje się sandwicze i wyciąga się i ustawia aparaty radjowe, które tysiącem paszcz ryczą najróżniejsze melodje, poczynając od jazzu, a kończąc na IX symfonji Bethovena.

Wśród tego całego wrzasku, tej kakofonji, ojcowie rodzin, przeważnie ciężkiej wagi, z namaszczeniem kąpią się w morzu. Kobiety — prawie wszystkie o rozjaśnionych na platynowy kolor włosach — prezentują ekscentryczne kostjumy kąpielowe i flirtują zawzięcie z młodymi ludźmi.

Ojcowie rodzin pośpiesznie kończą kąpiel i czekają, aż ich połowice ukończą smażenie befsztyku lub t. zw. hot dogs — małych kiełbasek smażonych na kawałku chleba.

Podczas, kiedy starsi urządzają sobie sjestę, dzieciaki tłoczą się naokoło sprzedawcy lodów, którego olbrzymie auto ciężarowe podobne jest do lodowni. Dobre humory dopisują wszystkim, a właściciele psów mydlą z rozmachem i kąpią swoich pupilków.

GWIAZDY ZDEGRADOWANE

Czy wiecie, z czyjej piekarni pochodzi ten chleb, który kraje i rozdziela między swoje pociechy miła mieszczanka z Hollywood, prawdopodobnie żona jakiegoś mechanika lub może właściciela sklepu? Chleb ten pochodzi z wielkiej piekarni, której właścicielką jest ni mniej ni więcej tylko słynna Mary Pickford. Takie bowiem są koleje losu w Hollywood, że gwiazdy, które wyszły z obiegu, zajmują się swojemi interesami i wykazują wiele przedsiębiorczości i pomysłowości w tym kierunku.

Do świeżych bułeczek miło jest wypić filiżankę wonnej kawy. Zwróćcie uwagę na tę filiżaneczkę. Filiżaneczka pochodzi z fabryki, która należy do słynnego reż. Cecila B. de Mille'a. A czy widzicie ten bukiet kwiatów, który trzyma w pulchnej łapce, ubrana w kostjum kąpielowy tłuściocha? Być może kwiaty te zostały zakupione w kwiaciarni należącej do Charles Raya, b. amanta filmowego. Wszystkie te prześcieradła kąpielowe, które zbrudzone zostaną dziś na plaży, napewno oddane zostaną do jednej z pralni, należących do... Charlie Chaplina.

A CO ROBIĄ GWIAZDY?

Gwiazdy nie przyjeżdżają w niedzielę na plażę. Jeśli chcą w tym dniu użyć kąpieli jadą swemi nowemi maszynami do Santa Monica lub do Catalina. Na plaży zjawia się tylko grupa smukłych i podobnych do siebie girls, które bawią się na plaży olbrzymią piłką. Oczywiście, że jest z nimi fotograf, który zrobi parę reklamowych zdjęć.

Oprócz plaży nad brzegiem morskim znajduje się także wspaniały park na przestrzeni 15 km. W parku tym w niedzielę odbywają przechadzki szarzy, zwykli, nieznani ludzie. Zato w dzień powszedni do parku przyjeżdżają zakochane pary aktorów filmowych. Cóż, przecież i gwiazdy mają prawo być sentymentalne, mają prawo zdaleka od ludzi przechadzać się, trzymając się za rękę i szepcząc czułe słowa.

GAZ NA PLAŻY

Zarząd miasta Hollywood pomyślał nietylko o upiększeniu wybrzeża morskiego, ale nie zaniedbał również i strony praktycznej, posuwając ją zresztą niemal do komfortu, a w każdym razie pomyślano o wygodzie wycieczkowiczów. Niedaleko więc od parku, w cieniu drzew, ustawione są stoły z białego drzewa, a przy nich ławki. Piknikowicze zajmują je, wyciągają obrusy i nakrycia, oraz zapasy żywności. Jeśli te zapasy wymagaja zagrzania lub nawet ugotowania, nie mają z tem kłopotu, gdyż urządzone instalacje gazowe, pozwalają każdej gospodyni skorzystać z fajerki gazowej i przyrządzić doskonałe ragout lub inny przysmak, podczas kiedy jej mąż będzie się zabawiał modną grą w podkowę. Cóż to jest gra w podkowę? Polega ona na trafieniu ostrą lancą w środek podkowy z odległości 15 m.

Gospodynie nie mają także kłopotu z przywiezionemi zapasami i nie potrzebują obawiać się, że zepsują się one w upalnej temperaturze, na plaży bowiem urządzone są specjalne chłodnie, w których przechowuje się butelki i pudełka z konserwami, a tryskające w kilkunastu miejscach fontanny dostarczają wody czystej i lodowatej. Pod wieczór mieszczuchy z Hollywood powrócą do swoich domów, a na plaży zostaną tylko pudełka po konserwach, niepotrzebne butelki, rozrzucone pisma. Wszystkie te niepotrzebne już rzeczy zbierać będą biedni murzyni, którzy wypełzną niewiadomo skąd i skrzętnie przeszukają piasek plaży Hollywoodu.



Arystokratka-gangsterka

na czele bandy kontrabandzistów

Od niejakiego czasu na terenie Francji, a zwłaszcza w Paryżu grasowała banda zuchwałych gangsterów, którzy trudnili się kontrabandą oraz kradzieżą automobili. Podczas zuchwałych napadów na garaże, dozorcy garażowi zeznawali, że za każdym razem wśród napadających bandytów była młoda, jasnowłosa kobieta, która wydawała dyspozycje i kierowała napadem.

Ostatnio, podczas takiego napadu na garaż, wyprawa skończyła się źle. Zraniony został jeden z członków bandy i dozorca garażu, niejaki Marjoux. Zraniony bandyta nazywa się Frederic Salvatico, a dalsze śledztwo wykazało, że był on zanim zaczął się trudnić gangsterstwem studentem medycyny. Oczywiście, że władze zainteresowały się przedewszystkiem rolą owej kobiety, która brała udział w napadach. Salvatico nie chciał udzielać żadnych wyjaśnień i odmawiał zeznań, wreszcie jednak policja wpadła na jej trop i kiedy schwytano platynowo-włosą piękność, ranny dozorca bagażu poznał w niej uczestniczkę napadu.

Dalsze śledztwo wykazało, że nazywa się ona Raymond Barbier, i że niedawno poślubiła autentycznego wicehrabiego, nazwiskiem Carden de Rairay. Jednak opuściła wkrótce swojego małżonka oczarowana urodą pewnego młodzieńca. Był to właśnie b. słuchacz medycyny, Salvatico, członek bandy gangsterskiej. Zakochana kobieta zerwała ze swem spokojnem życiem i arystokratycznym światem, a wykazała tyle sprytu i zuchwalstwa podczas napadów, w których brała udział, że de facto stała się dowódcą bandy.

Nowy wynalazek

w lotnictwie

Na lotnisku wojskowem pod Brukcellą odbyły się próby z aparatem inżyniera belgijskiego, który to aparat ma zapobiegać eksplozji benzyny w razie wypadku z samolotem. Przy pomocy aparatu wynalazcy można w każdej chwili odłączyć od aeroplanu zbiornik benzyny i zrzucić go na ziemię.

KLEKSY

Wawrzyny

Polska Akademja Literatury ocknęła się nagle z drzemki i rozwinęła błyskotliwą działalność. Oto ni stąd ni zowąd wysypała ze swego łona, niby z rogu obfitości przeszło dwieście błyszczących złotem i srebrem odznaczeń.

Przeglądając niezwykle długą listę odznaczonych, człowiek odnosi wrażenie, że ma przed sobą spis abonentów sieci telefonicznej.

Szkoda, że nie rozmieszczono tych nazwisk według alfabetu, bowiem podział na: odznaczonych:

„za szerzenie do zamiłowania",
„za zamiłowanie do szerzenia",
„za krzewienie zamiłowania",
za „zamiłowanie do krzewienia",
„za kult",
„za zasługi",
„za wybitne zasługi".
„za wybitną działalność" i t. p.

przyznacie państwo sami, jest „wybitnie" utrudniający orjentację.

Bądźcobądź odznaczenia sypnęły się gęsto, przypominając swoją mnogością reklamowy trick pewnej kolektury:

„Szukasz szczęścia, wstąp na chwilę".

Nowe odznaczenie P. A. L-u nosi nazwę „wawrzynu". Są złote i srebrne. A zatem wszyscy abonenci P. A. L-u będą mogli przyozdobić swoje łysiny zwycięskiem godłem cezarów.

Zwłaszcza do twarzy będzie paniom, których dość dużo znalazło się na liście i otrzymało wawrzyny.

Przypominacie sobie państwo znany portret cesarzowej Józefiny, z czołem ozdobionem napoleońskim wawrzynem.

Okazuje się, że i u nas są piękne mesdames, które coś krzewią, coś wybitnie szerzą...

Kto wie, może plotki?

W każdym razie może tym paniom być ładnie w wawrzynach, tylko P. A. L. powinien, nadając odznaczenia, zwracać uwagę na kolor włosów. Blondynkom będzie do twarzy w srebrnych, a brunetkom bardziej pasują złote.

Czyżby ten cały pomysł z wawrzynami zwiastował nawrót pięknej epoki cesarstwa?

Ależ tak, na liście odznaczonych akademickim wawrzynem znalazłem to wielkie imię! Napoleon!

Niestety, nazwisko tego pana nie brzmi — Bonaparte—lecz nazywa się Telc, jest właścicielem drukarni i został odznaczony „za krzewienie słowa drukowanego". Na liście odznaczonych znalazłem również kilku pułkowników i generałów. To rozumiem, każdy bowiem żołnierz marzy o wawrzynach.

Dziwi mię tylko, że odznaczenie będzie nosić się na wstędze, uważam, że raczej na głowie, ale... pardon — może nie wszystkim będzie w wawrzynach „do twarzy"?

Jur.

Pedagogja automobilowa

Jak się szkoli przechodniów i kierowców w Holandji

Królewski Automobil - Club w Holandji podjął bardzo ciekawą i pożyteczną akcję, mającą na celu wyszkolenie zarówno kierowców samochodowych, jak i przechodniów, którzy także często wskutek nieumiejętnego przechodzenia przez jezdnię stają się przyczyną wypadków automobilowych. Od pięciu lat corocznie na jesieni holenderski klub-automobilowy organizuje t. zw. „Tydzień bezpieczeństwa". Podczas tego tygodnia wszyscy właściciele aut obowiązani są zgłosić się do klubu i zaprezentować swoje maszyny, celem skontrolowania działania motoru, latarni i t. d. Pozatem kierowca przechodzi egzamin.

W tym roku podczas owego „Tygodnia", Automobil - Club podjął interesującą inicjatywę i jedyną, jak dotychczas, w swoim rodzaju, a mianowicie po szosach i ulicach kursuje auto, które odgrywa rolę nauczyciela dla automobilistów. Na wierzchu owego samochodu znajduje się olbrzymia tablica, na której dzięki specjalnemu mechanizmowi mogą się zmieniać napisy, które udzielają wskazówek i ostrzeżeń autom kursującym po szosie. Tak więc np. napisy głoszą: „Jechać naprawo". „Kontrolować odległość". „Nie przeoczyć kamienia". „Nie używać klaksonu". Napisy umieszczone są po obu stronach świetlnej tablicy, tak, że zamieszczone na niej ostrzeżenia odnoszą się do aut, jadących naprzeciwko i do aut, jadących za autem - nauczycielem. Auto takie kursuje przez cały tydzień bezpieczeństwa po najbardziej uczęszczanych ulicach i drogach Holandji.

FRANCIS DE CROISSET — 71)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Za kilka dni pani Carterowa będzie już mogła opuścić klasztor. Prosiłem pana o przybycie właśnie w tej sprawie. Chciałabym się pana poradzić.

— Jego Książęca Mość jest bardzo łaskawy — uśmiechnął się Robert. — Rzadko dotąd proszono mnie o radę.

— To jest kwestja taktu i znajomości pewnych subtelnych odcieni. Jest pan przyjacielem pani Carterowej i Anglikiem. Istnieje cały szereg rzeczy, na których się nie znam zupełnie.

Robert słuchał, bardzo zaintrygowany, co dalej nastąpi.

— Moja narzeczona — bo uważam ją za za takową— jest poważnie skompromitowana, wprawdzie nie przeze mnie, ale dzięki okolicznościom niezależnym od mojej woli. Więc nim otrzyma rozwód...

Robert nastawił ucha.

— Gdzie ma zamieszkać? Choć pałac ten jest bardzo niewygodny, miałem zamiar ofiarować jej tu gościnę, ale o ile nawet zrobiłaby mi ten zaszczyt i przyjęła ją, jak zareaguje na to... opinja angielska. Musimy się z tem liczyć, chodzi przecież o przyszłą małżonkę sułtana Udaiguru.

— Mój Boże, jeśli Wasza Wysokość pyta się o moje zdanie, to sądzę, że lepiejby było, aby pani Carterowa nie mieszkała tutaj. To dałoby powód do nowych obmów i mogłoby nawet przeszkodzić rozwodowi...

Zatrzymał się.

— O ile wogóle...

Robert postanowił nie mieszać w to nazwiska wuja.

— O ile wogóle jej mąż zgodzi się na rozwód.

— Jest oficerem, a więc gentlemanem. Nie może sprzeciwiać się temu, by żona odbudowała sobie życie. Takie jest też pańskie zdanie, prawda?

— Trudno, niech się dzieje z Herbertem, co chce — pomyślał Robert. — Boję się, że Wasza Książęca Mość łudzi się — dodał głośno. — Nie mam wiele szacunku dla doktora. I wiem, że w tej chwili nie myśli wogóle o możliwości rozwodu.

— To zupełnie naturalne — odparł bardzo spokojnie Selim. — Jest pewnie zirytowany, może zazdrosny... Ale namyśli się. Zresztą, o ile zrozumiałem słowa pani Carterowej, wystarczy jedno słówko pańskiego wuja...

— Wpadłem — pomyślał Robert.

— Czy takie jest też pańskie zdanie?

— Wasza Książęca Mość, ja nie mam wogóle o tem zdania — odparł bardzo zażenowny. — A zresztą powiem to, co myślę. Zanadto lubię Audrey, przepraszam panią Carterową...

— Może ją pan nazywać Audrey... do dnia ślubu.

— No, więc tak. Moja ciotka, to wstrętna baba, ale wuj jest bardzo porządnym człowiekiem.

Selim uśmiechnął się.

— Na miejscu Waszej Książęcej Mości rozmówiłbym się z nim osobiście.

— Rozmówię się z panem Erykiem Temple. Istnieją pewne przepisy protokułu... których zresztą nie jestem zwolennikiem. W każdym razie dziękuję panu. Orjentuję się teraz znacznie lepiej w sytuacji. Niech pan kiedyś, proszę, zje z nami śniadanie — mówił do żegnającego się Roberta — i to w najbliższych dniach.

Po wyjściu Roberta Selim przywołał Ramana.

— Zaraz po śniadaniu wyjeżdżam do Udaigor-Lama. Zawezwij telefonicznie Japończyków. Za kilka dni mosty już będą spalone.

— Niech Wasza Książęca Mość zastanowi się jeszcze — mówił Raman. — Sprawa jest nietylko poważna: jest niebezpieczna.

— Wiem o tem.

Niewątpliwie, sytuacja wydawała się gubernatorowi groźna, skoro zdecydował się na otwartą dyskusję z żoną: nienawidził tego rodzaju scen. Normalnie, z chwilą, gdy w głowie Patrycji zaczynało świtać to, co ona nazywała „doskonałym planem", nie sprzeciwiał się jej, owszem, nie szczędził nawet słów zachęty, odkładał tylko realizację planu na później, niweczył go pocichutku w samym zarodku i kierował uwagę Patrycji na inne drogi; byleby widziała przed sobą tor i przeszkody, gotowa była zawsze do galopu. Doradzał Herbertowi cierpliwość i ostrożność w działaniu, obsypywał go uprzejmościami, zaprosił go nawet na śniadanie w kółku rodzinnem.

— Wszyscy podziwiają pańską godność, kochany doktorze i rezerwę — mówił mu. — Zadużo już gadano o tej nieszczęsnej historji. Bardzo panu jestem wdzięczny za taktowne zachowanie się. Ma pan rację: nigdy nie należy się spieszyć z żadną decyzją. Czas to najlepszy doradca. Niech pan często do nas przychodzi. Niech pan się nie krępuje i rozmawia ze mną o wszystkiem. Ze mną... — dodał z naciskiem.

Ale Herbert rozmowiał przeważnie z lady Brandmorową. Gubernatorowa była wściekła na Selima. Względy, któremi otaczał publicznie Audrey, wyprowadziły ją z równowagi.

— Prowokuje mnie — myślała. — O ile odradzałam panu, kochany doktorze, rozwód, póki był jeszcze czas, o tyle teraz, bardzo poważnie panu radzę wszcząć odpowiednie kroki — tłumaczyła Herbertowi. — Tu chodzi o pański honor, o honor armji. Ten człowiek afiszuje się z pańską żoną, podkreśla swój stosunek do niej. Od trzech tygodni nie wrócił do swego państwa. Żyje w jakimś klasztorze i nie sprawuje już nawet rządów; pytam się siebie nieraz, na co czeka gubernator i dlaczego nie każe go detronizować? To jakiś pół-warjat!

(C. d. n.).

HUMOR

NASZE DZIECI

— Tatusiu, czy to prawda, że człowiek powstał z prochu?

— Rozumie się, moje dziecko.

— W takim razie murzyni powstali chyba z pyłu węglowego.

HUMOR

— Mówię ci, przyjrzyj się mojej narzeczonej, trzy Gracje w jednej osobie!

— Co, taka jest gruba!?

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA